C Czwartek Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 92 Warszawa, 28 października 1948 r. Rok IV

Szkic reprezentacji przeciw CSR

Lipski i Adamczyk wygrywają w Zabrzu

13 państw na starcie w Koszycach

Skandynawowie faworytami Maratonu Wolności

Redaktor Z. Weiss telefonuje:

KOSZYCE, 27.10.

HISTORYCZNE miasto wschodniej Słowacji, Koszyce, żyje od kilku dni pod znakiem XVIII Maratonu, który po wojnie otrzymał miano Międzynarodowego Maratonu Wolności. Od dwóch dni z całej niemal Europy zjeżdżają się tutaj zawodnicy. Jutro, tj. w czwartek, stanie na starcie maratonu rekordowa ilość — ponad 100 zawodników, reprezentujących 13 państw. Z zawodników zagranicznych weźmie udział 18 biegaczy.

NIE ULEGA wątpliwości, że faworytami maratonu są Skandynawowie. Finlandia, Szwecja, Norwegia i Dania przysłały tu swoich mistrzów i każdy z tej czwórki jest godny wieńca z liśćmi laurowymi.

Najwięcej szans na zwycięstwo ma Laine (Finlandia). Liczy on wprawdzie aż 42 lata, ale wygląda przynajmniej o 10 lat młodziej. Laine przed dwoma tygodniami zdobył mistrzostwo maratonu swego kraju w imponującym czasie 2:26 przed Kurrikala. Drugim kandydatem jest 30-letni Leanderson (Szwecja), który ostatnio przebiegł 41 km w 2:31, zdobywając mistrzostwo Szwecji. Dalej idą: Systad (Norwegia) — 36 lat. Był on 8-my na Olimpiadzie w Londynie. W maratonie mistrzostwo Norwegii Systad przebiegł dystans 40 km w czasie 2:27. Warto dodać, że Leanderson będzie startował w Koszycach po raz drugi, a Systad już po raz trzeci. Czwórkę Skandynawów uzupełnia 37-letni Duńczyk, Larsen, mistrz maratonu w czasie 2:38. Larsen był 10-ty na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie.

WŁOCHY reprezentuje Todde Dante, 27-letni malutki i czarny Sardyńczyk. Najlepszy czas osiągnął Włoch przed 3-ma laty — 2:40. Dante startował w ub. roku w maratonie w Koszycach, będąc 19-ty na mecie w czasie 2:58. Mistrz Holandii, Overdijk, ma 41 lat, chociaż wygląda na 50-tkę. Jest to łysy pan, wesołego usposobienia. I on będzie startował po raz drugi w Koszycach. W ub. roku Holender był 13-ty z czasem 2:53. 32-letni mistrz maratonu Szwajcarii, Schmidt, osiągnął w czerwcu br. czas 2:51. Austrię reprezentuje 3-ch zawodników. Węgrów przyjechało 5-ciu. 4-ch z nich, a mianowicie bracia Kiss, Sudi i Dalavari, startowali tu w roku zeszłym. Najlepszy z nich, Kiss Józef, był 5-ty w czasie 2:41. Belgię reprezentuje Nevens.

Zbiegiem okoliczności spotka się w jutrzejszym maratonie 4-ch zawodników, którzy przed miesiącem na czwórmeczu z udziałem Polski w Bukareszcie uplasowali się na czołowych miejscach, a mianowicie: Teodosiu (Rumunia), 2) Dalavari (Węgry), 3) Babois (Rumunia) i 4) Wajshäutel (CSR).

Z zawodników czechosłowackich faworytami są: Fiala, Wajshäutel który był pierwszym z Czechosłowaków w ub. roku w maratonie w Koszycach, a następnie Alkus.

(Dokończenie na tr. 2-ej)

Najbliższy numer PRZEGLĄDU SPORTOWEGO *ukaże się* we wtorek 2 listopada 2

5.XII Warszawa - Bratysława

Termin meczu Warszawa — Bratysława w Bratysławie został przesunięty na datę 5-go grudnia.

MZK zapewnił komunikację autobusową na mecz Czechosłowacja środkowe — Polska środkowa w Warszawie. Autobusy będą odchodziły z Placu Trzech Krzyży.

Olszewski, bokser Legii, uległ ciężkiemu złamaniu kciuka.

Komisja PZB pojedzie do Łodzi

Dla zbadania zatargu ŁKS-u z Okręgowym Związkiem, PZB wydelegował do Łodzi dwuosobową komisję, która zbada sprawę na miejscu. W skład komisji, która uda się do Łodzi w niedzielę, wchodzą pp.: Bartosiewicz i Plewicki,



Sportowcy radzieccy pokazali Warszawie, że są nie tylko doskonałymi zawodnikami w swych dziedzinach sportu, lecz dali również dowód swej sympatii dla nas i zrozumienia naszych bolączek. W przeddzień wyjazdu do Rosji zabrali się ochoczo do odgruzowywania naszej Stolicy, a fragment ich pracy widzimy na tym właśnie zdjęciu

W dniu Święta Republiki CSR

Dziś w wielkim biegu Maratońskim w Koszycach startują dwaj polscy reprezentanci. Maraton w Koszycach jest organizowany rokrocznie z okazji Narodowego Święta Niepodległości Republiki Czechosłowackiej. Sport polski, którego łączą ze sportem naszych sąsiadów tak ożywione i serdeczne stosunki w ten sposób pragnie uczcić Święto Narodowe bratniej słowiańskiej Republiki.

Sport CSR dzierży dziś w Europie jedną z czołowych pozycji. Po wojennej zawierusze zdołał się w godnym podziwu tempie odrodzić i z roku na rok czyni postępy i znakomicie się rozwija. Trudno jest nawet wyliczyć te dyscypliny sportu wyczynowego, w którym Czechosłowacja osiągnęła poziom klasy europejskiej, wielokrotnie także piastuje tytuł mistrza Europy. Nazwiska Zatopka, czy Drobnego znane są całemu światu.

Znakomite swe wyniki czechosłowaccy sportowcy zawdzięczają przede wszystkim umiejętnej i nadzwyczaj sumiennej zaprawie pod kierunkiem świetnych specjalistów. Sportowcy CSR widzą, że tylko wieloletnią pracą dochodzi się do wyników. Trening i system zaprawy naszych sąsiadów może być wzorem i życzylibyśmy sobie by jego tajniki zgłębione zostały przez sportowców naszych.

Dziś w dniu Święta Narodowego przekazujemy bratnim sportowcom Republiki CSR najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy i wyrażamy jednocześnie życzenie by nawiązane serdeczne kontakty pogłębiły się jeszcze mocniej.

Na razie Pogoń wisi
a kary przyjdą szybko

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej bardzo szybko zajął się sprawą grodziskiej Pogoni. Już w poniedziałek przed południem zapadła pierwsza decyzja:

„W związku z zajściami na boisku GKS Pogoń w Grodzisku (dotkliwe pobicie sędziego) na zawodach z RKS Znicz (Pruszków) w dniu 24.10 Zarząd WOZPN na polecenie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej zamyka boisko, zawiesza Zarząd, zawiesza zawodników.

Jednocześnie powołuje się komisję, która przeprowadzi dochodzenie i przedstawi wnioski w tej sprawie Zarządowi WOZPN, celem powzięcia ostatecznej decyzji".

We wtorek przyjechał do Warszawy delegat z Grodziska, który przedstawił się, jako wiceprezes Pogoni. Jak wynika z jego opowiadania, Pogoń nie ponosi żadnej winy za zajście. Zawiniła publiczność. Zarzut pobicia sędziego przez zawodników również „odparty", gdyż jak się okazuje, gracze pobili sędziego, lecz mieli rację, ponieważ sędzia popełniał błędy i niech dziękuje Bogu, że żyje.

Cóż mają robić zawodnicy, jeśli w ten sposób rozumuje kierownictwo?

We wtorek wieczorem obradowała komisja WOZPN dla sprawy Pogoni. Składa się ona z Szukały i Wójcika (Zarząd) oraz Szypulskiego i por. Rutowicza (Wydział Gier i Dyscypliny).

Komisja wezwała na czwartek na godz. 16-tą przewodniczącego i wiceprzewodniczącego oraz sekretarza Pogoni, z zawodników: Soporka, Stawickiego, Majewskiego, Kozłowskiego i Kałagatę.

Sport w stylu Grodziska

Jeśli ktoś miał wątpliwości co do dotkliwego poturbowania sędziego na meczu w Grodzisku, przytaczamy dosłowną treść orzeczenia lekarskiego, wydanego przez Centrum Medycyny Sądowej w Warszawie:

„Stwierdza się:

1. Pęknięcie VII i VIII żebra po stronie prawej.

2. Potłuczenie z wylewem krwawym okolicy prawego stawu żuchwowego z zaburzeniem funkcji.

3. Rana cięta wargi górnej. długości ok. 0,5 cm.

4. Potłuczenie obydwu okolic naramiennych z wylewem krwawym.

5. Potłuczenie okolicy około-nerkowej z wylewem krwawym.

5. Potłuczenie okolicy zginaczy uda prawego ze zdarciem naskórka i wylewem krwawym.

7. Potłuczenie lewego podudzia i stawu kolanowego z zaburzeniem funkcji.

8. Potłuczenie jądra lewego z krwotokiem wewnątrz-otoczkowym.

Powyższe uszkodzenia powstały prawdopodobnie na skutek pobicia. Niezdolność do pracy przekracza okres 21 dni.

Leczenie trwać będzie około 30 dni.

Podpisano: Dr Weiss Marian, Dr Albrycht Jerzy".

Warszawa, 26. 10. 48.

Piłkarze CSR na dwu frontach

W niedzielę piłkarze Czechosłowacji rozegrają 2 mecze z Austrią, mianowicie zespół A w Bratysławie i zespół B w Wiedniu.

Skład zespołu A jest następujący: Moravek (Nachod), Folta (Victoria Plzn), Kocourek (Slavia Praga), Svoboda (Victoria Plzn), Prosovsky (Jednota Koszyce), Trnka (ATK Praga), Schneider (Victoria Plzn), Ludl (Sparta), Hanke (Slavia), Hlavacek (Slavia), Cejp (Sparta), Hemele (ATK), Malatinsky (Trnawa), Szubert (Bratislava), Klimek (ATK), Szymansky (Bratislava).

W skład zespołu B wejdą: Jonak (ATK), Jordak (Zlin), Senecky (Sparta), Rubasz (Bohemians), Sztepan (Slavia), Balazi (Bratislava), Marko (Trnawa), Benedikowicz (Trnawa), Menclik (Sparta), Pork albo Stoup (Victoria Plzn), Zamastil (Pardubice), Zdarsky (Bohemians), Bradacz (Slavia), Preiss (Bratislava).

MECZ z Belgami *na horyzoncie*

Bokserski Związek Belgijski odpowiedział już na propozycję rozegrania meczu międzypaństwowego z Polską. Belgowie zawiadamiają, iż mają wolne terminy w czasie od 1-go do 15 grudnia oraz po 10-tym lutym r. p. Belgowie nawet podają skład swej drużyny. Jest charakterystyczne, iż w ósemce nie figurują nazwiska mistrza olimpiady Vissiers oraz dobrego półciężkiego L'Hosta, który pokonał Szymurę w Dublinie. Przypuszczalnie zawodnicy ci już opuścili lub też opuszczą szeregi amatorów.

Trudności z uzgodnieniem terminu

PZB zaproponował Związkowi CSR rozegranie rewanżowego meczu juniorów w Pradze w dniu 16 grudnia. Czesi nadesłali depesze z prośbą o przyśpieszenie terminu na dzień 9 grudnia, ponieważ w tym dniu mają wolną halę. Decyzja w tej sprawie nie zapadła jeszcze w PZB



Tyczka złamana — skoku się nie liczy. Amerykanin Harry Cooper na eliminacjach do Igrzysk Olimpijskich złamał tyczkę. Mimo to skoczył 427,5 i zajął piąte miejsce

Koncepcja eksperymentalnego składu na mecz bokserski z Czechosłowacją

Bazarnik w piórkowej Antkiewicz w lekkiej

KAPITAN Związkowy PZB p. Derda na ostatnim posiedzeniu Zarządu przedstawił koncepcję składu drużyny bokserskiej na mecz z Czechosłowacją w dniu 7-ego listopada. Podkreślamy, że jest to tylko koncepcja, a nie ostateczne ustalenie składu. Kapitan bowiem wychodzi z założenia, że Czesi przywiozą ze sobą liczne rezerwy (mają bowiem dwa mecze do rozegrania w Polsce) i w zależności od przesunięć w ósemce czeskiej — nastąpią również dopiero w ostatniej chwili pewne korekty w drużynie polskiej.

P. Derda projektuje wystawienie w wadze muszej Brzóski. Uważa bowiem piotrkowianina za jedynego pięściarza polskiego, który w tej chwili mógłby się skutecznie przeciwstawić Majdlochowi.

Brzóska jednak na tydzień przed meczem musi być powierzony opiece Sztama i przebywać w miejscu, gdzie ten trener będzie pracował. W ten sposób Sztam oszlifował by formę Brzóski oraz dopilnował jego wagi.

Według naszego zdania, projekt kapitana jest słuszny — oczywiście w tym wypadku, o ile się okaże, że robienie wagi nie osłabi zawodnika z Piotrkowa. P. Derda słusznie uważa, że Kasperczak jest niewątpliwie za słaby na Majdlocha (przegrał z nim dwukrotnie).

W wadze koguciej będzie walczył Grzywocz. Kapitan sądzi, że Grzywocz wystarczy na Muslaya.

WAŻNE PRZESUNIĘCIA

W kategoriach piórkowej i lekkiej kapitan zamierza przeprowadzić eksperyment. Pragnie on wystawić w piórkowej Bazarnika, a w lekkiej Antkiewicza.

P. Derda wychodzi z założenia, że Antkiewicz jest jedynym zawodnikiem, zdolnym w tej chwili do walki, który może skutecznie przeciwstawić się Petrinie. Przeciwnicy tej koncepcji twierdzą, że Antkiewicz źle się czuje w lekkiej i jest na tę kategorię zbyt niski, nadto uważają, że Bazarnik jeszcze „nie okrzepł" w piórkowej. Być może, że mają też wiele słuszności. Nam się jednak wydaje, że w tym wyjątkowym wypadku warto zrobić ten eksperyment, który zresztą, przyznajemy to otwarcie, nie jest pozbawiony pewnego momentu ryzyka.

Niestety sytuacja w tej chwili w wadze lekkiej zmusza kapitana do tego rodzaju posunięcia. Rademacher bowiem, jak się zdaje, nie będzie zdolny do ciężkiej walki, a Czortek, jakkolwiek jest w b. dużej formie, ze względu na niebezpieczeństwo kontuzji oka, nie może być brany pod uwagę.

W półśredniej obowiązek przeciwstawienia się sławnemu Tormie spadnie na Chychłę i nie wątpimy, iż gdańszczanin z honorem wyjdzie z tej walki.

KANDYDATURA NOWARY

Jeśli chodzi o kategorię średnią — to kapitan związkowy przybył do Warszawy zdezorientowany. Nie wiedział bowiem, w jakim stanie znajduje się kolano Kolczyńskiego i w ogóle, w jakiej formie jest ten zawodnik. Dlatego też przybył z koncepcją wystawienia Nowary. Nam się jednak zdaje, że start Nowary był by dość ryzykowny. Nowara w tym roku nie miał jeszcze poważnych walk i nie wiemy, w jakiej formie się znajduje. Szczerze mówiąc, wolelibyśmy już widzieć na ringu Zagórskiego, który jaki tam jest, ale zawsze jeszcze ma ten swój kapitalny cios, który może doprowadzić do zdemolowania Prihody. Ostatnio siłę ciosu Zagórskiego odczuł Kossowski, który bądź co bądź, nie jest zawodnikiem do zlekceważenia.

PROPOZYCJA ZMIAN

W półciężkiej i ciężkiej p. Derda zamierzał wystawić Szymurę i Klimeckiego. Myśmy jednak zaproponowali pewną zmianę. Mianowicie, czy nie należałoby Kolczyńskiego wystawić w półciężkiej przeciwko Rademacherowi, a w ciężkiej desygnować Szymurę. Nie wydaje nam się prawdopodobne, aby Klimecki w formie budapeszteńskiej mógł sprostać zadaniu przeciwko ciężkiemu z Czechosłowacji, a przypuszczalnie będzie nim Livansky. Livansky nie lubi ciężkich ciosów, na które stać Szymurę. Gdyby jednak plan ten nie znalazł uznania i w ciężkiej miałby stanąć na ringu Klimecki — to jesteśmy zdania, aby ten bokser bezwarunkowo, podobnie, jak Brzóska, został oddany na tydzień przed meczem pod opiekę Sztama. Klimecki, jak już kiedyś wspomnieliśmy, mieszka teraz w Jeleniej Górze, gdzie nie może liczyć na partnerów sparringowych. W Budapeszcie stanął na ringu „surowy" i znać było po nim brak sparringów. Do meczu jeszcze pozostaje 10 dni, a więc jest jeszcze czas, aby do niego należycie się przygotować.

K. Gryżewski

Przy drzwiach zamkniętych

Zarząd Śl.OZB podał się do dymisji

W PONIEDZIAŁEK odbyły się bardzo burzliwe obrady Zarządu Śląskiego OZB, które w rezultacie doprowadziły do ustąpienia całego kolegium. Najważniejszym punktem obrad była sprawa Ernesta Rademachera, zawodnika Zrywu Świętochłowice, który ostatnio uchylił się od reprezentowania barw Śląska.

Wobec tego przesłuchiwano Rademachera odnośnie jego stosunku do władz Związkowych oraz poruszono jeszcze raz sprawę weryfikacji. Zaznaczyć należy, że Rademacher zmienił ostatnio nazwisko i imię na Karol Rodak. Przesłuchanie nie wniosło do tej sprawy nic nowego, jednak postanowiono powołać specjalną Komisję pod przewodnictwem WUKF, która zbada przeszłość tego zawodnika i wyda w tej sprawie specjalny komunikat.

Na tym samym zebraniu przedstawiciele Zrywu postawili poważne zarzuty pod adresem niektórych członków Śląskiego OZB, oskarżając ich o przywilejowanie pewnych klubów. Po dyskusji 2 członków Zarządu podało się do dymisji.

Na tym zakończono zebranie otwarte, po czym zarządzono obrady przy drzwiach zamkniętych, które trwały aż do godz. 2.30 w nocy.

W wyniku tych obrad do dymisji podali się pozostali członkowie Zarządu, z tym jednak, iż Zarząd będzie nadal sprawował funkcje aż do 28.II, w którym to dniu odbędą się nowe wybory.

Na tym samym zebraniu załatwiono również sprawę ostatnich zajść na ringach Śląska. Sprawcę awantury, zawodnika Skalca ukarano dożywotnią dyskwalifikacją, a Hucie Pokój przyznano W. O. 16:0 w meczu ze Slavią Ruda.

Za incydenty na meczu Huta Pokój—Zryw Świętochłowice ukarano gospodarzy grzywną 10.000 zł oraz nakazano dokończenie meczu przerwanego przy stanie 5:3 na neutralnym terenie i przy drzwiach zamkniętych.

13 państw w Koszycach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Obecny maraton będzie rozegrany jednocześnie o mistrzostwo CSR i o mistrzostwo Słowacji.

Wśród zawodników czechosłowackich startuje m. in. 51-letni Albrecht, który brał udział w maratonie w Koszycach już 3-krotnie.

W tak licznym i doborowym gronie nasz Głuszcz powinien uplasować się w pierwszej dziesiątce. Narzeka on wprawdzie na naciągnięte podczas treningu ścięgno, jest jednak dobrej myśli. Garncarz, który miał również jechać do Koszyc, nie przyłączył się w Katowicach, co zmartwiło przede wszystkim Głuszcza, pozbawionego w ten sposób towarzysza w jutrzejszym maratonie.

Start nastąpi o godz. 12-ej. Teren jest płaski. Od 7 km czynnych będzie na trasie, rozstawionych co 2—6 km, 10 punktów odżywczych i napojowych.

Podczas wspólnej kolacji zawodnicy wszystkich narodowości wymieniali autografy na widokówkach. Skandynawowie popijali piwo z mlekiem. Głuszcz, widząc taki melanż, o mało nie dostał mdłości.

Miarą zainteresowania maratonem jest przyjazd do Koszyc prawie 20 dziennikarzy z całej Czechosłowacji oraz kilku z zagranicy.

W środę po południu wszyscy zagraniczni goście byli przyjęci przez burmistrza miasta Koszyc, Racza.

Wszystkie gazety czechosłowackie przepełnione są szczegółami, dotyczącymi maratonu. Miejscowy tygodnik „Sport" zamieścił na tytułowej stronie powitanie w 3-ch językach: słowackim, rosyjskim i francuskim. Czytamy tam m. in. „Witajcie maratończycy z całej Europy. To historyczne miasto i jego mieszkańcy pozdrawiają Was z uczuciem braterstwa, życząc dużo sukcesów".

Ze względu na bardzo silną konkurencję Skandynawów, należy spodziewać się, że padnie rekord maratonu w Koszycach, ustanowiony przez Argentyńczyka, Zabalę w 1931 roku w 8-ym tutejszym maratonie, w czasie 2;33:19.

Ringi polskie z lotu ptaka

Sytuacja w mistrzostwach drużynowych

11 LISTOPADA miały zakończyć się, zgodnie z zarządzeniem PZB drużynowe mistrzostwa w okręgach i wkrótce potem mistrzowie i kilka zespołów wicemistrzowskich miało przystąpić do mistrzostw drużynowych Polski. Wydaje się, że termin ten nie będzie dotrzymany, już choćby dlatego, że w pewnych okręgach powstało szereg zastrzeżeń natury regulaminowej (Łódź, Wrocław), a w kilku zbrakło po prostu terminów.

Możemy jednak już dzisiaj mieć pewien ogólny pogląd na układ grup finałowych, które walczyć będą nie tylko o tytuł mistrzowski, lecz i o I-szą i II-gą ligę bokserską.

Przy okazji przypominamy, że z mistrzów wszystkich okręgów i wicemistrzów Warszawy, Łodzi, Poznania, Gdańska, Pomorza i Śląska stworzy się 6 grup. Mistrzowie każdej grupy tworzyć będą przyszłą 6-zespołową Ligę bokserską, a wicemistrzowie II-ą Ligę.

Jak się przedstawia obecnie sytuacja w okręgach i kto ma szanse na nowoformowane ligi?

W Warszawie murowanym mistrzem jest Gwardia, a o drugie miejsce walczyć będą Budowlani z Radomiakiem, słowem w składzie pięściarstwa stołecznego niewiele się zmieniło od roku ubiegłego.

Prawdziwą natomiast rewolucję przeżywa Poznań. Na czele tabeli znajduje się... Szamotulski KS, podczas gdy Warta i ZZK mają po 3 punkty i dzielą ich od lidera dalsze 3. HCP, zeszłoroczny finalista mistrzostw drużynowych znajduje się na 4-ym miejscu!

Na Wybrzeżu znów stara tradycja. Gwardia (dawniejszy MKS) ma już mistrzostwo w kieszeni, a Gedania, podobnie jak i w roku ubiegłym dzierży wicemistrzostwo.

Na Dolnym Śląsku na razie prowadzi IKS. Mówimy na razie, bowiem jego ostatnie spotkanie z największym konkurentem — Pafawagiem będzie najprawdopodobniej anulowane po proteście, jaki złoży poszkodowana drużyna.

Górny Śląsk podzielił swe drużyny na 2 grupy. W I-ej prym wiedzie Batory, zeszłoroczny finalista, ale w II-ej kwestia mistrzostwa zdecyduje się dopiero po ukończeniu przy drzwiach zamkniętych meczu Zryw — Huta Pokój.

W Krakowie na czele tabeli znajduje się chwilowo Cracovia, ale najprawdopodobniej o tytule mistrzowskim zadecyduje spotkanie jej z Wisłą, które odbyć się ma w dniu 7 listopada.

Na Pomorzu po dawnemu prym wiedzie Zjednoczenie z Bydgoszczy, na drugim miejscu uplasował się Pomorzanin, mający silnych konkurentów w Grylie, Legii z Chełmży i ZZK z Inowrocławia.

W Łodzi wycofanie się ŁKS-u skomplikowało sytuację. Wobec absencji mistrza Polski na tytuł szanse ma przede wszystkim Zryw, a dalej Włókniarz.

W Częstochowie CKS rozwiązał się, a jego miejsce zajął młody zespół Domu Kultury-Raków.

W Lublinie wreszcie Lublinianka nadal jest najsilniejszym zespołem okręgu, a w Szczecinie przoduje Odra.

Z tego pobieżnego przeglądu widzimy, że w walkach finałowych znajdzie się wiele młodych drużyn, które zastąpią stare, renomowane kluby, żyjące już tylko dawną tradycją, ale nie mające żadnych, poza tradycją wartości. (gw)

Ring obstawiony milicją!

Skandaliczne sędziowanie we Wrocławiu

JEŚLI w sporcie dzieją się „cuda", to najwięcej mamy ich w boksie. Jeden z takich „cudów" zdarzył się podczas decydującego meczu o mistrzostwo Dolnego Śląska pomiędzy Pafawaglem a IKS-em. Na meczu tym Wydział Sędziowski Wr. OZB dopuścił, aby zawody punktował tylko jeden sędzia, który w dodatku skompromitował się na całej linii.

Dwa puste stoliki sędziowskie groźnie oskarżały wrocławskie władze bokserskie. Sędzia Kamizela ogłaszał tak sprzeczne z faktycznym stanem wyniki, że widownia dostała białej gorączki — a ring obstawiony został milicją.

Suchy wynik mówi o zwycięstwie IKS-u w stosunku 9:7, co w praktyce oznacza definitywne zdobycie tytułu przez samorządowców, którzy mają 4 punkty przewagi nad Pafawaglem. W ringu wyglądało to inaczej. Waluga polował przez cały czas walki ze Szczepanem na k. o., ale zamiast zwycięstwa przez nokaut zainkasował aż nazbyt dostateczną ilość ciosów, aby walkę przegrać, a mimo to uznany został za zwycięzcę.

Ogłoszenie wyniku remisowego w koguciej, krzywdzi Faske, który wygrał pierwsze i trzecie starcie z Kurowskim I. W średniej sędzia chciał się widocznie zrewanżować pokrzywdzonemu Pafagowi, gdyż przyznał zwycięstwo Smykowi, który czterokrotnie znajdował się na deskach w pierwszej i drugiej rundzie i był nawoływany przez swego sekundanta do poddania się, gdyż walczył przez wszystkie starcia groggy. Takie cuda działy się niestety na tym meczu, którego wyniki były następujące:

W muszej Czajkowski (Pfw.) odniósł ciężko wywalczone zwycięstwo nad Smaczyńskim, zdobywając przewagę dopiero w trzecim starciu, w koguciej ogłoszono remis w spotkaniu Faska (Pfw.) — Kurowski I (IKS), w piórkowej Kurowski II, po najładniejszej walce dnia, wygrał minimalnie z Popowskim (Pfw.). W lekkiej Waludze przyznano zwycięstwo nad Szczepanem, w półśredniej Miszczuk (IKS) wygrał z Kaczorem, w średniej Smykowi (Pfw.) niesłusznie przyznano zwycięstwo nad Horboniem, w półciężkiej Krupiński (Pfw.) wygrał wysoko z Barbarowiczem (IKS), a w ciężkiej Ciećwierz (IKS) zmusił Malarza do poddania się w drugim starciu.

D

Na meczu Gwardia-Radomiak 10:6

Czortek pokonał Komudę

GWARDIA pokonała Radomiaka w meczu o mistrzostwo drużynowe 10:6. Mecz po raz pierwszy w tym sezonie odbył się w ujeżdżalni i zgromadził ok. 3.000 widzów. Najciekawszą w tym meczu była walka Czortka z Komudą, w której „Kajtek" znów zademonstrował dużą formę. Czortek był zbyt szybki dla Komudy. I tym razem „Kajtek" walczył jakby w masce z brwiami oblepionymi plastrami.

Wyjątkowo słaby dzień miał Majewski, który nie umiał rozwiązać walki z Wasiakiem. Najlepiej z drużyny Gwardii wypadł tym razem Archadzki, który w walce z Kotkowskim zademonstrował bardzo bogaty repertuar ciosów.

W muszej Patora w 3 r. znokautował ciosem w żołądek Margasia (R). Margaś walczył z odwrotnej pozycji, największą wadą tego boksera jest brak wyczucia dystansu — wiele jego ciosów wędruje w powietrze. W koguciej Szatkowski (G) zdobył punkty dla Gwardii bez walki. W piórkowej odbyła się b. zażarta, ale brzydka walka pomiędzy Sieradzanem (R) a Kukulakiem. Sieradzan walczył nieczysto, atakując z głową wysuniętą do przodu, a Kukulak trzymał. Wydaje nam się, że w tej walce sędzia ringowy zbyt pobłażliwie traktował wykroczenia obu zawodników. Pierwsza runda jest bezbarwna — obaj przeciwnicy wpadają sobie w objęcia. W drugiej Sieradzan trafia kilka razy czysto i rundę tę wygrywa wysoko. W trzeciej Sieradzan wprawdzie słabnie, ale ma nadal inicjatywę. Otrzymuje on napomnienie od sędziego. Wygrał Sieradzan.

W lekkiej Czortek wygrał wyraźnie z Komudą (G). Już po gongu Czortek naciera b. energicznie i „wchodzi" wspaniale w przeciwnika. Czortek jest tak szybki, że Komuda nie zawsze ma czas kontrować.

Komuda trzyma się w defensywie, a jego próby przechodzenia do ataku w większości wypadków kończą się niepowodzeniem. W drugiej rundzie przewagę ma nadal Czortek, choć kilka podbródkowych Komudy dosięga celu. W trzeciej rundzie obserwujemy kilka dobrych zwarć, w których dominuje Czortek.

Majewski (G) przegrał z Wasiakiem, czyniąc zawód swym zwolennikom. Majewski miał jakby zbyt wielki respekt przed ciosami Wasiaka, a mimo to krył się i blokował słabo. Bardzo wiele odpowiednich momentów do kontrowania Majewski nie umiał absolutnie wykorzystać i walkę źle rozwiązał taktycznie.

W średniej Wilczek (G) zastąpił Kolczyńskiego i po kilkunastu sekundach walki posłał na deski słabego File, który poddał się.

W półciężkiej po raz pierwszy w Gwardii wystąpił Szymura. Debiut nie udał się, gdyż Szymura nie znalazł przeciwnika. Mimo to Franek został przez publiczność warszawską powitany serdecznymi oklaskami.

W ciężkiej Archadzki zdecydowanie pokonał Kotkowskiego (R). W pierwszej rundzie Archadzki nadziewał rywala na swe lewe proste, w drugiej próbował wielu ciosów jak haki, sierpy i podbródkowe, często trafiał b. dokładnie. Przed końcem walki jeden czysty cios zachwiał Kotkowskim.

Prowadził walki na ringu p. Kupferstein. (kg)

ODRA NA CZELE A-KLASY BOKSERSKIEJ SZCZECINA

W mistrzostwach bokserskich Szczecina padły następujące wyniki: Odra Szczecin—Gwardia Szczecin 12:4, Bałtyk Koszalin — Skra Szczecin 8:8, Sztorm Szczecin — Elektryczność Słupsk 8:8, Błękitni Stargard — Gwardia Słupsk 8:8. Poza tym mecz Odra — Skra, rozegrany jako towarzyski, gdyż Odra nie dostarczyła na czas lekarza, a Skra nie miała kompletnej ósemki, został zweryfikowany jako 16:0 dla Odry. Tabela przybrała obecnie następujący wygląd:

	Gry	punkty	stos. zwyc.
1. Odra	6	10	60:34
2. Gwardia Słupsk	6	8	58:38
3. Błękitni	6	8	53:33
4. Sztorm	7	7	67:43
5. Bałtyk	6	5	42:50
6. Skra	7	5	39:71
7. Elektryczność	6	4	40:54
8. Gwardia Szczec.	6	3	33:59

Kpt Derda nadal na stanowisku

Rezygnacja kapitana związkowego PZB p. Kazimierza Derdy nie została przyjęta przez Zarząd. P. Derda będzie pełnił nadal obowiązki kapitana.

Petrina zwiedza wystawę Z. O.

i mówi o meczu z Polską

WŚRÓD tłumów, zwiedzających Wystawę Ziem Odzyskanych mignęła mi nagle znajoma twarz. Tak, tę twarz widziałem już kiedyś. Petrina! Podchodzę, przedstawiam się, zaczynamy rozmowę.

— Wystawa wywarła na mnie imponujące wrażenie — mówi znakomity bokser czeski — najbardziej zaimponował mi pawilon ciężkiego przemysłu, oraz... gorące kiełbaski!

Można rozmawiać z bokserem o zagadnieniach gospodarczych, ale nie wolno przecież opuścić okazji „złapania" wywiadu przed meczem Polska — CSR.

— Co pan sądzi o swym przyszłym występie przeciwko Polakom?

— Na mecz poznański jestem dobrze przygotowany, mam nadzieję, że będę z siebie zadowolony.

(Petrina sądził, że spotka się z Rademacherem, którego dwukrotnie pokonał w roku ubiegłym w Czechach, walka z Antkiewiczem będzie zapewne miała zupełnie inny charakter — przypisek Redakcji).

— W Londynie musiał pan mieć pecha?

— Tak! Gdybym miał szczęście, wypadłbym znacznie lepiej. Cóż zrobić! Już w I-szym kole odpadłem skutkiem dyskwalifikacji!

Żegnamy się z sympatycznym Czechem i jeszcze na odchodnym Petrina podkreśla swój podziw dla Wystawy:

— Nie sądziłem, że tak szybko staniecie na nogi po olbrzymich zniszczeniach wojennych! Do zobaczenia w Poznaniu!

Nawiasem trzeba dodać, że Petrina znalazł się we Wrocławiu dzięki wycieczce, zorganizowanej przez czeski odpowiednik naszego Orbisu, która obejmowała około 1.000 osób.

(Pękala St.).

Nagana dla Szymury

Franciszek Szymura został ukarany przez zarząd PZB naganą za nieodpowiednie zachowanie się wobec prezesa PZB w czasie podróży powrotnej z Budapesztu do Warszawy.

Słyszeliście już?

No, to jeszcze raz...

★ Bokserzy Warty poznańskiej chcą podobno emigrować. Cała ósemka stała się już nie do Poznania. I zamiast (Szamo) tułać się po prowincji wolą jechać do Danii. Pozazdrościli piłkarzom. 8 — 0 w piłce nożnej, to 16 — 0 w boksie, szczęśliwej podróży!

NA BOISKU W GRODZISKU
BIJĄ SIĘ PO PYSKU

★ Całą tą aferą zajęła się Komisja WOZPN-u, w której zasiada Szukała.

Szukała aż znalazła, że boiska, gdzie niezbyt wybijają się gracze a nazbyt wybija się publiczność musi być zamknięte. A dygnitarze z Pogoni, którzy bronią zawiedzionych łobuzów powinni jak najszybciej podać się do dymisji:

NAJPIERW KOMISJA
PO TYM DYMISJA

★ Dowiadujemy się ze zdziwieniem, że II Liga żużlowa w Bydgoszczy odbywa się dosyć niebezinteresownie. Zwycięzca jednego z biegów otrzymał nagrodę 3.000 (słownie, ale niesławnie trzy tysiące) zł.

Ile w takim razie powinien brać pierwszy lekkoatleta, który przebiega 5, 10 czy nawet 42 kilometry?

Coś tam II Liga wygląda jak I Lipa.

★ Nie święci garnki lepią, tylko garncarze. Nasz Garncarz nie ulepi jednak w Koszycach zwycięskiego pucharu.

Jeśli jednak przypomnimy sobie, że pierwszy maratończyk ateński przebiegł dystans 42 km w trzy dni i trzy noce, a po tym umarł, możemy być spokojni o naszego maratończyka. Przebiegnie na pewno w dużo lepszym czasie, i na pewno stoczy zaciętą walkę o pierwszeństwo z... Głuszczem.

Dlaczego do diabła, wysyłamy samych zawodników na literę g...?

KTO SIĘ ODWAŻA
WYSYŁAĆ GARNCARZA?

KTO KOGO PODPUSZCZA,
ŻEBY WYSŁAĆ GŁUSZCZA?

NAJCIEKAWSZE WYNIKI

★ Bardzo małymi literkami, bez nagłówków, ukazały się w Przeglądzie bardzo ciekawe wyniki:

MARYMONT—SAMORZĄDOWIEC (obrzucenie gości kamieniami)
HUTA ZABRZE — SLAVIA (pobicie sędziego, interwencja milicji)
HUTA POKÓJ — ZRYW (mordobicie i poturbowanie sędziego)

ot co powinno się drukować najgrubszymi czcionkami. Demaskować fanatycznych półgłówków. I nie bać się brutalnych nagłówków.

IM WIĘCEJ NAGŁÓWKÓW,
TYM MNIEJ PÓŁGŁÓWKÓW.

Józef Prutkowski

Władysław Maleszewski

Co dał nam występ drużyn radzieckich?

Tajemnica sukcesu i najwyższej klasy

NA ZAKOŃCZENIE sezonu staliśmy się świadkami wielkiego sportowego wydarzenia. Przyjazd radzieckich zespołów siatkówki i koszykówki, oraz ich występy w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Krakowie stały się bez wątpienia największą atrakcją na przestrzeni egzystencji naszej piłki ręcznej.

Występy naszych gości dały nam obok emocji bogaty materiał do rozważań nad podniesieniem poziomu piłki siatkowej i koszykowej.

NA SZARYM KOŃCU

Obie te dyscypliny należały u nas do 1939 r. do jednych z mocniejszych pozycji. Dziś po doświadczeniach ostatniego bogatego sezonu, musimy szczerze stwierdzić: z czołowego miejsca wśród państw europejskich, zarówno w siatkówce, jak i koszykówce, spadliśmy na szary koniec. Sygnałów alarmowych mieliśmy, aż nazbyt wiele. Cały ostatni rok, obfitujący w niepowodzenia i w występach zagranicznych i na rodzinnym gruncie, był potwierdzeniem, że jest coraz gorzej.

Spotkania z drużynami radzieckimi ostatecznie przekonały nas, jak daleko pozostaliśmy w tyle. Przegrane naszych reprezentacyj okręgowych z najlepszymi zawodniczkami i zawodnikami Europy nie przynoszą nam w zasadzie wstydu, ale bezwzględnie kompromitują, jeżeli zespół, mający w swym składzie pięciu reprezentantów Polski, nie umie nawiązać żadnej walki w koszykówce, jeżeli drużyna żeńskiej siatkówki, też z kilkoma reprezentantkami, zdobywa w trzech setach około 10 punktów, jeżeli wreszcie jeden z silniejszych naszych ośrodków w koszykówce kobiecej pozwala sobie strzelić 123 punkty! To już jest katostrofa!

ZŁE SZKOLENIE

Nie będę się doszukiwał głębszych przyczyn tego stanu rzeczy. Nasz odradzający się na nowych podstawach sport stawia dopiero pierwsze kroki, ale przecież mamy w tej chwili zrzeszonych około 12 tysięcy zawodników, poza wieloma tysiącami zwolenników piłki ręcznej, uprawiających tę dziedzinę, nie biorąc udziału w oficjalnych turniejach czy mistrzostwach.

Oznacza to, że szwankuje u nas szkolenie, że nasze metody treningowe są niedostateczne, albo zgoła błędne. Rozpoczęliśmy przed kilkoma dniami mistrzostwa okręgów w siatkówce, a niedługo ruszy i koszykówka. Warto wobec powyższego zastanowić się nad wnioskami, jakie powinniśmy wyciągnąć z pobytu w Polsce drużyn radzieckich, aby nie pozostał on w naszej pamięci jedynie, jako wysokiej klasy widowisko sportowe, ale i powoli też skorzystać z nauki, jakiej nam udzieliły.

ICH SIŁA

W czym tkwi siła radzieckich zespołów?

We wszystkich drużynach rzuca się w oczy, doskonałe przygotowanie gimnastyczne i lekkoatletyczne. I czy to były siatkarki moskiewskiego „Lokomotiw'u", wśród których kapitan Oskołkowa liczy sobie 42 lata (!) czy siatkarze znanego nam z zeszłego roku Dynamo, czy wreszcie koszykarki moskiewskiego Instytutu Lotniczego i reprezentanci ZSRR koszykarze z całego Związku Radzieckiego, wszyscy imponowali szybkością ruchów, zręcznością i wytrzymałością. Te cechy są walorami nabytymi dzięki poważnemu, systematycznemu treningowi, który charakteryzuje się ciągłą pracą, wymagającą od zawodników niejednokrotnie wielu wyrzeczeń. To ustosunkowanie się do sportu, zawodnicy radzieccy mają we krwi zdążyłem to zaobserwować w ciągu wspólnie spędzonych dwóch tygodni.

NIE MA ZASTOJU

Bardzo charakterystyczne i znamienne dążenie do stałego postępu widzi się w dziedzinie umiejętności technicznych kto miał okazję oglądać w zeszłym roku „Dynamo" i reprezentację ZSRR w koszykówce, zgodzi się z tym, że oba te zespoły poczyniły kolosalne postępy w opanowaniu poszczególnych elementów techniki.. Wzmocnienie zagrywki, ulepszenie techniki obronnej i wystawiania piłek w siatkówce, a zwiększenie szybkości podania, lepsza celność rzutów w koszykówce, dowodzą, że mimo wielkich sukcesów odniesionych przez radzieckie drużyny w roku przeszłym, nie ustają one w pracy, a wciąż starają się uzupełniać swe wiadomości.

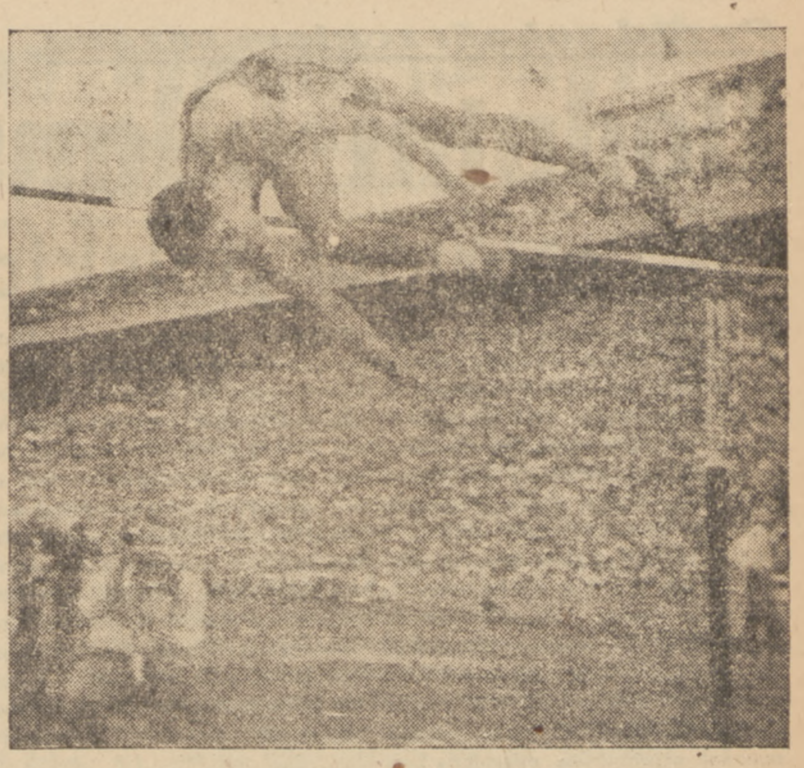
Tak kwestia zaprawy, jak i techniki, uzależniona jest przede wszystkim od podejścia trenera i przejęcia się zawodnika systematyczną, a niejednokrotnie nadzwyczaj żmudną pracą.

KLASA TRENERÓW

Dziedzina taktyki wkracza już w zakres indywidualnych wiadomości instruktora. Radzieccy trenerzy, poprzez swe zespoły wykazali wyraźnie swą wysoką klasę. Naukowe podejście, tak do treningu, gry, jak i do organizacji imprezy, w nauczaniu taktyki znalazło swój wyraz w lansowaniu najnowocześniejszych systemów w swych zespołach.

Jeżeli weźmiemy „Dynamo" w piłce siatkowej, to umiejętność omijania bloku przeciwnika, czy wielki zasób różnorodnych ścięć, nie znajdują porównania wśród pozostałych drużyn europejskich. W piłce koszykowej, to co zademonstrowały nam lotniczki z MAI było najwyższym kunsztem. Abstrahując od wspaniałej szybkości i nadzwyczajnej celności rzutów do kosza, sposób rozgrywania piłki, a także obrony w chwili jej utraty, zgodne były z największymi wymogami, jakie się stawia w tej grze.

W następnym artykule zajmiemy się analizą naszej siatkówki i koszykówki ich brakiem i wadami na tle doskonałych pokazów radzieckich.



Wzwyż wolno skakać głową naprzód. Trzeba odbić się tylko z jednej nogi, ażeby skok był ważny. Ponad 2 metry skacze Mc. Grew stylem przerzutowym

Polscy koledzy nastawiają ucha gdy lekkoatleci ZSRR udzielają rad

TAJEMNICĘ doskonałych osiągnięć radzieckich lekkoatletów chciałoby poznać wiele osób. Zanim jednak do tego dojdzie, muszą wysłuchać radzieckich mistrzów, rekordzistów i ich trenerów nasi najlepsi specjaliści i zawodnicy. Pierwszą ratę wtajemniczenia „uskuteczniono" we Wrocławiu. Po dobrej kolacji rozwiązały się języki i Polacy słuchali opowieści o treningu swych kolegów, jak dzieci słuchają bajki o żelaznym wilku.

Gdzie tkwi tajemnica sukcesów? Najkrótszą odpowiedź dała dopiero dzień później Dumbadze, gdy oświadczyła:

— Dziesięć lat pracowałam, aby zdobyć rekord! (rzucać w ogóle — rzuca Dumbadze trochę dłużej — przyp. red.).

Wtedy przypomniała mi się stara, znana dawnym „polonistom" wypowiedź trenera prof. Ruseckiego. Zapytany przez jednego z początkujących biegaczy, co robić, żeby dojść do wyników (oczywiście dobrych) — odpowiedział:

— Wytrzymać na boisku 10 lat. Później pójdzie wszystko, jak z płatka.

NIE ZNIECHĘCAĆ SIĘ!

Zawodnicy radzieccy potwierdzili tę wielką tajemnicę. Nie zniechęcać się, choćby mówiono, że jest się wielkim talentem i można szybko dojść do rekordowej formy. Bo na tę formę trzeba uczciwie zapracować. A jak, niech o tym świadczy trening miotaczy. Andrejewa, Sewriukowa, Dumbadze i trener specjalista od rzutów mówili o dźwiganiu ciężarów i treningu na przyrządach bokserskich, jako zaprawie do rzutów.

Trening przy pomocy worka i gruszki jest zupełnie obcy dla naszych lekkoatletów. A może przekonają się jednak i wezmą do serca wskazówki bardziej doświadczonych specjalistów radzieckich.

Nawiasem mówiąc, byli już i w Polsce zawodnicy, którzy nie znaleźli naśladowców w stosowaniu tych metod treningowych. Byli nimi Heliasz i Tilgner. Kilka niepowodzeń rozwiało marzenia Heliasza o wielkiej karierze ringowej i spowodowało powrót na rzutnię. Wtedy stał się cud; kula lądowała znacznie dalej. I olbrzymy poznańskie nie chciały zrezygnować już z zaprawy bokserskiej, która przyczyniła się do takich rezultatów, jak 16,05 Heliasza i 15,63 Tilgnera.

RADY DLA BIEGACZY

Biegacze usiedli koło swych rywali i z równym skupieniem słuchali krótkiego wykładu o biegach średnich i długich.

Jak należy biegać 5 km? — padło chyba pytanie z ust naszego zawodnika, gdy podchodziłem do grupy biegaczy. Mogłem tak wywnioskować po żartobliwej odpowiedzi mistrza Europy w sprintach, Karakułowa, który nie przeszkadzając interlekutorowi, szeptem mówił:

— Pierwsze dwa kilometry, jak najszybciej, dwa następne zachować to samo tempo, na ostatnim przyspieszyć i skończyć bieg pięknym finiszem.

Czy biegacze radzieccy mają jakieś tajemnice? Z pewnością tak! Mogą to być rzeczy fantastyczne. Bo do takich należą i znane nam już sztuczki innych biegaczy. Np. nasz mistrz olimpijski Kusociński jeździł na rowerze przywiązanym do sufitu. „Kusy" nie lubił gimnastyki i ażeby wzmocnić mięśnie brzucha, wpadł na tak dziwny pomysł, zastępujący ćwiczenie zwane „rowerem".

„OŁOWIANE" BIEGI

Znany jest fakt, że jeden z maratończyków, chcąc zmusić się do większego wysiłku na treningach, biegał z obciążeniem. Obciążenie to stanowił ołów, którego porcję na każdym treningu maratończyk zwiększał.

Jednakże zwolennik ołowiu nie doszedł do wielkich sukcesów. Może dlatego też mówi się o wielu sportowcach, których wyniki są bardzo słabe, że mają ołów w siedzeniu...

PO KOLANA W ŚNIEGU

Hägg, rekordzista świata na dystansach od 1.500 m do 5.000 m biegał w zimę po śniegu po kolana. Jeden z naszych najlepszych biegaczy, Klemens z Nakła Biniakowski hołdował znów bieganiu po miękkim piasku i pod górę.

Najbardziej wyrafinowany sposób dojścia do formy w sprintach, to bieganie po schodach. Zawodnik, stosujący ten system, nie doszedł do wyniku tylko dlatego, że brak było zrozumienia w społeczeństwie. Gdy biegł 50 raz na drugie piętro (nie omijając żadnego stopnia) wzięto go za wariata i świadkowie fantastycznych wyczynów odstawić chcieli faceta do Tworek.

Nie należy się temu dziwić, bo nawet sportowcy nie rozumieją wielu mistrzów. Np. Puzio, mistrz płotków narzeka na zupełny brak zrozumienia. Płotki są zamknięte na stadionie w „rupieciarni" jak największe skarby i nie można ich dostać na trening. A jeśli tak dzieje się w Krakowie, kolebce polskiego sportu, to co mówić o innych ośrodkach. Specjalista od płotków nie może trenować, na zawodach płotków nie „robi się", bo brak specjalistów i poziom tych konkurencji jest opłakany.

OZOLIN I MOROŃCZYK

W grupie skoczków rej wodzili tyczkarze. Ozolin i Morończyk, dwai mistrzowie tej konkurencji mają nie tylko jednakowe zamiłowania na boisku, ale i ten sam zawód. Obaj są wykładowcami na wyższych uczelniach w. f. Ozolin, zacznie starszy od Morończyka, namówił naszego mistrza do startów przez jeszcze dwa sezony.

— Skoczyć jeszcze raz 4 m i wycofać się — radził rekordzista ZSRR.

Morończyk dał się namówić i rozpoczął dyskusję na tematy tyczkarskie. Słuchał ich z wielkim zainteresowaniem Małecki. Zdawało isę, że Wrocławianin chce połknąć wszystkie tajemnice skoku o tyczce. Jeśli mu się to udało możemy liczyć na dobry wynik.

Kiedy? Tu tkwi sęk. Są zwolennicy zakazania Małeckiemu startu aż do chwili całkowitego opanowania techniki skoku. Istnieje bowiem obawa, że przy poważnych startach — Małecki będzie wracał do swego stylu „grzbietowego".

NA FILMIE

Dyskusja sobotnia, będąca dopiero początkiem nauki u naszych przyjaciół (dalszy ciąg w stolicy) powinna być kontynuowana przy uwzględnieniu zajęć. Znalazł się bowiem amator, który kręcił cały czas film. Miał ułatwione zadanie, znajdując się na boisku nie tylko w charakterze filmowca, ale i zawodnika.

Pawłowski na swoich zdjęciach może zrobić doskonały interes. Już we Wrocławiu znalazł amatorów na film z zawodów warszawskich. Prócz zawodników, pragnących studiować swe błędy, ochotę na zakup wyrazili Morończyk (dla AWF) i mjr. Gedgowd (dla GUKF). Pawłowski nie chce jednak robić interesu i zastanawia się jakby tu zrobić kilka kopii, ażeby trafiły do kilkunastu ośrodków. Sądzić należy, że nasze władze sportowe nie pozwolą kłopotać się o takie sprawy czołowemu skoczkowi, ujmując dalszy bieg taśmy w swoje ręce.

OŚRODKI SZKOLENIOWE

Nauka, jakiej udzielają naszym specom sportowcy radzieccy, jest jednym z pierwszych wkładów do planowanej przez PZLA szkoły trenerów. Absolwenci tej uczelni będą mieli trudne zadanie przekazania swych wiadomości uczniom. Przekazanie wiadomości może nie sprawiać trudu, więcej pracy będzie wymagało znalezienie uczniów. Nad zagadnieniem tym także zastanawia się PZLA i zamierza uruchomić ośrodki szkoleniowe, o których pisaliśmy z okazji konferencji przedstawicieli PZLA z fachowcami z GUKF.

Jak może wyglądać taki ośrodek szkoleniowy? Oczywiście do dyspozycji jest trener, łaźnia, masaż i sprzęt. To jednak nie wszystko. Sportowiec musi być kulturalnym człowiekiem i w ośrodku znajdzie wszystko, co umożliwi mu kulturalną rozrywkę. A że warunki do treningu i rozrywka — to też jeszcze nie wszystko, co pozwoli na wychowanie ideału sportowca, w ośrodkach znajdzie się tak że żywność.

W ośrodku obowiązywać będzie dyscyplina, by zawodnicy nie myśleli, że są w „hodowli asów" i wszystko im wolno.

Stacją doświadczalną ma się stać Poznań, w którym już są zaczątki. Mgr. Kowalski (znany sędzia bokserski) i mgr. Hoffman (rek. Polski) prowadzą już w Poznaniu w szkołach 3 ośrodki po 50 osób. Jakie są rezultaty możemy przekonać się po wynikach poznańskiej młodzieży szkolnej (pierwsze miejsce w mistrzostwach Polski).

— Musimy postawić naszą lekkoatletykę na nogi — mówili wiceprezesi PZLA dyr.dyr. Foryś i Askanas, rozpamiętując wraz z nami naukę, jakiej udzielili naszym mistrzom doskonali sportowcy ZSRR

(S. S.).

AIBA palnęła głupstwo,

które teraz naprawia

AIBA zorientowała się, że palnęła glupstwo i już po kilku tygodniach zmieniła front w sprawie składu Europy na mecz z USA. Początkowo ustalono skład oparty na indywidualnych popisach poszczególnych bokserów na Olimpiadzie i pod uwagę brano: (od muszej) Bandinelli (Włochy), Csik (Węgry), Formenti (Włochy), Vissers (Belgia), Torma (CSR), Papp (Węgry), Scott (Anglia) i Nilsson (Szwecja).

Skład ten daleki był od realności już choćby z tego powodu, że pewni zawodnicy (Vissers) zdecydowali się przejść na profesjonalizm, a inni (Csik) zarzucili trening.

Wobec tych faktów, AIBA zdecydowała się na inne wyjście. Postanowiono zwrócić się do wszystkich związków europejskich z prośbą o przedstawianie kandydatów do reprezentacji. Zespół Europy składać się będzie z jednego boksera w każdej kategorii i 2 rezerwowych. Kierownikiem ekspedycji będzie Norweg Proet Host, a jako oficiele pojadą Murphy (Irlandia) i Russel (Anglia). Trener zespołu europejskiego mianowany będzie w terminie późniejszym.

Mecz Europa — USA odbędzie się w Chicago w dniu 18 maja 1948 r., zespół europejski wyjedzie z Anglii okrętem w dniu 6 maja.

Ostatnie posiedzenie AIBA załatwiło również szereg rezolucji w sprawie sędziowania meczów bokserskich. AIBA przygotowuje obecnie listę sędziów ringowych i punktowych, którzy uprawnieni będą do wykonywania swych funkcji na Olimpiadach i mistrzostwach Europy. Ponadto AIBA zamierza w krótkim czasie wydać szczegółowo opracowane instrukcje dla sędziów.

Projektowany na rok 1950 mecz Europa—Ameryka Południowa został odwołany wskutek prośby Argentyny. Zdecydowano również, że następny Kongres AIBA odbędzie się w Kopenhadze w 1950 r.

ZAZDROSNA BRAZYLIA

SAN PAULO. (Obsł. wł.) — Brazylia pozazdrościła Europie i Stanom Zjednoczonym „wielkiego tenisa" i natychmiast po turnieju w Mexico City zorganizowała wielki turniej międzynarodowy w San Paulo.

Na turniej ten zjeżdżają Drobny, Sturgess, Falkenburg, Seixas i Morea. Turniej rozpoczyna się w dniu 4 listopada.

DANIA TRACI REPREZENTANTA

KOPENHAGA. (Obsł. wł.) — Reprezentacyjny obrońca Danii Vigge Jensen wyemigrował z kraju i przeniósł się do Anglii gdzie podpisał zgłoszenie jako amator do trzecioligowego zespołu Hull City.

Mgr. Zakrzewski

Jak sędziować w lekkoatletyce?

SKOK WDAL

WSZYSCY zawodnicy mają po trzy skoki. Trzech najlepszych — jeśli ogólna liczba startujących nie przekracza 12-tu, wykonuje trzy dalsze skoki (tzw. finałowe). Jeżeli startuje więcej, niż 12-tu — do finału wchodzi 6-ciu zawodników.

Długość rozbiegu nie jest ograniczona. O ile np. Owens brał rozbieg z odległości niespełna 30 metrów, to ostatni mistrz olimpijski Steele miał rozbieg długości 52 m.

Odbicie do skoku następuje z belki długości 1,20 m, grubości 10 cm. (cieńszej belki nie wolno używać, gdyż może sprężynować), szerokości 20,5 cm.

Dla stwierdzenia, czy skok jest przekroczony, usypywano do niedawna poza belką pas ziemi, kredy czerwonej itp. wyższy o 1,2 cm. niż belka. Granicą była prostopadła ścianka.

Obecnie, sypie się również pas taki, ale ścianka nie wznosi się od belki pionowo w górę, lecz pod kątem 30-tu stopni.

Skoki mierzy się od zewnętrznej krawędzi belki do najbliższego znaku pozostawionego przez zawodnika. Wynik skoku odczytuje się na belce, przesuwając taśmę w lewo i w prawo, ażeby znaleźć najkrótszą drogę i odczytać właściwy wynik.

Jeżeli dwaj zawodnicy uzyskają jednakowy wynik, o zwycięstwie decyduje drugi najlepszy skolei wynik zawodnika.

TRÓJSKOK

Wykonuje się w ten sposób, że zawodnik skacze wpierw z nogi odbicia na nogę odbicia, następnie na drugą nogę, poczym wykonuje doskok na obie nogi.

SKOK WZWYŻ

Poprzeczki nie umieszcza się na kołkach, lecz na podstawkach skierowanych do środka. Poprzeczka nie może przywierać ściśle do stojaków, lecz konieczny jest odstęp między poprzeczką a stojakiem przynajmniej 1 cm. Długość poprzeczki conajmniej 3,66 m, (nie może być jednak dłuższa niż 4 m).

Przy skoku o tyczce poprzeczka spoczywa natomiast na kołkach, wystających na 7,5 cm.

Wzwyż skakać można dowolnie, z tym, że odbicie musi nastąpić z jednej nogi. Skoki rozpocząć można od dowolnej wysokości. Każdemu zawodnikowi przysługują trzy próby na jednej wysokości.

Wysokość mierzy się od ziemi do górnej krawędzi poprzeczki, w najniższym punkcie.

W czasie trwania konkurencji nie wolno zawodnikowi przestawiać stojaków. Sędziowie, gdy uznają, że miejsce odbicia jest niezdatne, mogą to uczynić, ale dopiero po zakończeniu kolejki skoków.

KOMU PRZYZNAĆ ZWYCIĘSTWO?

Często się zdarza, że skoczkowie uzyskują ten sam wynik. Przyznaje się wówczas zwycięstwo temu, który ostatnią wysokość przeszedł za wcześniejszą próbą. Jeżeli więc zawodnik A skoczył 1,80 m za drugim, a B za trzecim skokiem, zwycięża zawodnik A.

Jeżeli jednak obaj przeszli ostatnią wysokość za tym samym skokiem, zwycięża ten, który w czasie trwania całej konkurencji miał mniej nieudanych skoków. Jeżeli więc np. zawodnik C strącił w czasie zawodów 5 razy, poprzeczkę, podczas gdy D — 6 razy, zwycięża zawodnik C.

Jeżeli jednak obaj zawodnicy mieli tę samą ilość strąconych poprzeczek, zwycięża ten, który w czasie trwania całej konkurencji miał mniejszą ilość skoków.

Przepisy te przyczyniają się do szybszego przeprowadzenia konkurencji. Zawodnicy starają się rozpoczynać swe skoki od znaczniejszej wysokości i przechodzić wysokość za pierwszym skokiem.

SKOKI Z MIEJSCA

Przy skokach z miejsca stopy od ziemi wolno oderwać tylko jeden raz. Przy przedmachach zawodnik może unosić palce i pięty, kołysząc się na stopach, ale przy wyskoku — stopy muszą być oderwane od ziemi równocześnie. Wykonanie dwóch podskoków, przesunięcie stopy wbok i odbicie, uważa się za nieudaną próbę.

Trójskok z miejsca wykonuje się również z odbicia obunóż, skacząc na jedną, drugą i doskakując na obie nogi.

SKOK O TYCZCE

Poprzeczkę w skoku o tyczce — podobnie jak i w skoku wzwyż — podnosi się stosownie do uznania sędziów.

Zawodnikowi nie wolno — po odbiciu się — przekładać dolnej ręki nad górną, lub też górną rękę przesuwać ku górze. Wspinanie się po tyczce, co stosowano u schyłku ubiegłego stulecia, jest zabronione.

Jeżeli zawodnik przeskoczy wysokość, a strąci ją tyczka, skok uważa się za nieudany. Tyczka musi padać od poprzeczki i stojaków. Własnej tyczki zawodnik nie ma obowiązku pożyczać innym

Jeśli tyczka dotknie ziemi poza pionem poprzeczki i stojaków, lub jeśli zawodnik skoczy wbok, albo gdy oderwie się od ziemi w celu wykonania skoku, uważa się to za skok nieudany. Gdy tyczka złamie się w czasie skoku, skok taki nie liczy się.

Sprawę sędziowania rzutów omówimy następnym razem.

Przed zakończeniem sezonu

Dodatni bilans tegorocznych startów polskich motocyklistów

SEZON motocyklowy jest już zakończony. Uliczne zawody w Warszawie zamknęły wszystkie 3 eliminacje do tytułu mistrza Polski w kat. wyścigowej. Jeszcze wcześniej ukończono eliminacje raidowców, na które złożyły się: 1) Raid Legii „Przez Warmię i Mazury do Szczecina", 2) Raid Tatrzański PKM-u i TKM-u, 3) Raid po ziemi tarnowskiej — org. KM OMTUR Tarnów. Pozostaje do rozegrania trzecia kategoria, obecnie „najmłodsza" — żużlowa. Mistrzostwa indywidualne, projektowane przez PZM we wrześniu, zadecydują i tu o podziale tytułów. Obecnie jednak można już podsumować najważniejsze osiągnięcia kończącego się sezonu.

IMPREZY WYŚCIGOWE W KIESZONKOWYM WYDANIU

W ciągu ostatnich dwuch lat przyzwyczailiśmy się opierać eliminacje mistrzowskie w kat. wyścigowej wyłącznie na wyścigach ulicznych. Bez wątpienia zadecydowały tu (i jak często zawiodły) względy natury finansowej. Poprostu — kasa. Zrozumiałe, że kluby zwłaszcza bardziej czynne, potrzebują pewnego „zastrzyku" gotówki na pokrycie chociażby kosztów imprezy. Jednak charakter sportowy wyścigu traci wiele na skracaniu do tego stopnia trasy. Dwa lata, czy rok temu, ten rodzaj wyścigu bardziej odpowiadał startującym maszynom. Nie dysponowali jeszcze zawodnicy nowymi wyścigowymi Nortonami, czy Triumph'ami. A teraz jest odwrotnie: im lepsze maszyny — tym krótsze okrążenie i trasa.

Na warszawskim wyścigu ulicznym w maju okrążenie miało 2900 m, w Gliwicach 2850 m, a w ostatnim wyścigu o mistrzostwo Warszawy okrążenie wynosiło już tylko 2130 m. Krótkie proste i zakręty „obsadzone" publicznością, stanowczo nie pozwalają na wykazanie wszystkich możliwości maszyny i umiejętności jeźdźca. Przekonaliśmy się natomiast, że okrążenia dłuższe jak np. w tegorocznych Grand Prix motocyklowych Polski, a wynoszące 8000 m, bardziej sprzyjają nawiązaniu efektownej walki i pozwalają osiągnąć lepsze wyniki.

NIECH MISTRZOSTWA POZOSTANĄ W RODZINIE

Walka w klasie do 120 ccm rozgrywa się w ostatnich sezonach o pierwsze miejsce — pomiędzy Poznaniem a Katowicami. W tym roku, po przejściu Dragi na żużel, Śląsk ma tylko rodzinną reprezentację: ojca i syna — Henków. W tym wypadku syn bije ojca. 19-to letni Jasio zajmuje dwukrotnie pierwsze miejsce przed ojcem Herbertem i zawodnikami poznańskimi. W klasie tej startują same DKW-125, dawniejszej produkcji.

3 × 1 = 1

Trzykrotny start w eliminacjach jednego zawodnika daje mu najwięcej szans zdobycia 1-go miejsca w tabeli. Dlatego pomimo dużego podniesienia poziomu klasy maszyn do 250 ccm, tytuł mistrza zdobywa Milewski różnicą jednego punktu. Wolfinger (Wisła—Kraków), chociaż „ujawnił" się dopiero w tym sezonie, odrazu zaliczył się do najlepszych motocyklistów polskich, zwyciężając dwukrotnie i bezapelacyjnie na swej szybkiej DKW z kompresorem. Po wznowieniu startów Blachaczka (Cracovia) na identycznej DKW i zapowiedzianych startach Mielocha — walka w tej klasie będzie w przyszłym sezonie bardzo ciekawa.

ZWYCIĘŻANIE PRZECHODZI W NAŁÓG

Nowe motory „350-ki" przyczyniły się bezwątpienia do osiągnięcia wspaniałych wyników, przewyższających przez uzyskanie lepszej przeciętnej szybkości (93,9 km godz. (najlepsza po wojnie) nawet klasę „500-tek". Toteż spodziewaliśmy się ciekawej rywalizacji pomiędzy braćmi Brun Stanisławem i Krzysztofem, L. Jankowskim, a następnie Urbaniakiem i Balcerem. Niestety nowy Norton Jankowskiego po wyścigu gliwickim „kończy się" (trochę w zagadkowych okolicznościach). Natomiast Exelsior Krzysztofa Bruna zaczyna coraz częściej zawodzić (no cóż — starość nie radość). Dlatego więc w ostatnim wyścigu w Warszawie Stan. Brun był zupełnie bezkonkurencyjny. Ukończył bieg eliminując resztę zawodników uzyskując lepszy o przeszło 10% czas. Brun oprócz tytułu mistrzowskiego w tej klasie jest również mistrzem w kategorii raidowej „250-tek". Wysoka technika jazdy, duże doświadczenie, prawdziwie sportowe zacięcie i ambicja, pozwoliły by Brun stał się czołowym reprezentantem Polski.

NIE ZAWSZE DECYDUJE MASZYNA

Kilka nowych Nortonów i Triumph'ów, jakie w klasie ponad 350 cm otrzymaliśmy, przyczyniło się do nawiązania emocjonującej walki między najlepszymi zawodnikami. Znany jeszcze ze swych zwycięstw przed wojnę, zawodnik poznańskiej Lechii — Mieloch, po ciągłych sukcesach w Poznaniu, chciał również przywieźć z Warszawy sukces nad stołecznymi zawodnikami. Na ulicach stolicy nastąpiła zacięta walka od pierwszego do ostatniego okrążenia pomiędzy nim, a Dąbrowskim (PKM — W-wa). Dąbrowski, mając oba 1-sze miejsca w poprzednich eliminacjach i tym razem zwyciężył.

Chociaż na wysłużonym Nortonie, ustępującym na prostej nowym maszynom poznaniaków Mielocha i Nowackiego, wykazał Dąbrowski, że jest zawodnikiem najwyższej klasy. Również Markowski i Żymirski (obaj z Okęcia) na sportowych Triumph'ach, swym zwycięstwem nad wyścigową maszyną Nowackiego zadokumentowali wysoką klasę zawodników Warszawy.

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Najsłabiej liczebnie jest zawsze obsadzona klasa motocykli z wózkami. Klasa ta bardziej może atrakcyjna od innych — jest dziwnie omijana przez naszych zawodników. Na starcie zjawiają się najwyżej 3 maszyny, a często tylko jedna dochodzi do mety i... uzyskuje 1-sze miejsce. Dopiero na ostatnim wyścigu warszawskim Okęcie „tak zadbało, aby wygrał Potajałło", a na starcie znalazło się trzech wózkarzy z tego klubu (z nich Kupczyk również na poziomie). Czyżby młody Paluch był aż tak groźnym dla starego wygi przeciwnikiem? Potajałło zdobywa więc znowu mistrzostwo Polski, co jednak nie zmienia faktu, że obaj wicemistrzowie mają w poszczególnych eliminacjach każdy 1-sze miejsce (patrz tabelka).

ORGANIZATORZY PRACUJĄ

Niemożna nie zauważyć, że w tym roku coś się w polskim sporcie motocyklowym „ruszyło". Pomijając fakt, że mamy obecnie więcej klubów (217), więcej zrzeszonych motocyklistów (11.211), niż przed 1939 r. (klubów 83, członków 6.365), że nadto w chwili obecnej możemy już mówić o umasowieniu sportu motocyklowego — stwierdzić możemy coraz wyższy poziom naszych imprez tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Wpłynęła na to zarówno częstotliwość urządzanych raidów, wyścigów itp. startów (dwieście kilkadziesiąt w ciągu tego sezonu!), jak i nawiązanie bliskiego kontaktu pomiędzy PZM, a czeskim AKRCS.

Sprowadzone wielkim wysiłkiem PZM (który jeszcze „wisi" na 3 mil. zł. gwarantowane prywatnym majątkiem członków zarządu) nowe motocykle Martin-Japy i Nortony, oraz nowe Triumph'y sprowadzone przez KM Okęcie — pozwoliły wykazać nam, że chociaż dotychczas nie subsydiowany, jednak w odróżnieniu od innych intensywnie subsydiowanych gałęzi sportu, polski motocyklizm jest jednym z nielicznych, który potrafi zawsze pokonać zagranicę.

Dlatego już dziś możemy mówić o całkowitej zmianie ustosunkowania się czynników miarodajnych do sportu motocyklowego. Rezultatem tego jest oddanie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu do dyspozycji PZM ~~całkowitego~~ kredytu z umowy handlowej z Anglią w wysokości 10.000 fun. szterl. Suma ta wykorzystana już w przyszłym sezonie pozwoli na zakup 60 nowych angielskich motocykli różnego typu.

(STRZ.)

Los Skry i Szombierek decyduje się w Gdańsku

— Lechia i kto drugi? — pytają liczni miłośnicy piłkarstwa z Częstochowy, i Szombierek drżący o los swych pupilów. Pytanie to zostanie rozstrzygnięte definitywnie już w najbliższą niedzielę. W dniu 31 października spotkają się w ostatnich meczach Lechia ze Skrą i PTC z Szombierkami. Radomiak rozegrał już wszystkie swe spotkania i zdobywszy tylko 7 pkt nie wchodzi wcale w rachubę.

Jakie są możliwości? Jeśli Skra wygra z Lechią, a Szombierki przegrają z PTC, to do ligi obok Lechii wejdzie Skra. Jeśli Skra uzyska z Lechią remis, a Szombierki przegrają, to Częstochowianie też wchodzą do Ligi. Jeśli jednak Skra przegra, a Szombierki wywalczą choćby tylko remis, to mając lepszy stosunek bramek uzyskują automatycznie awans.

Ważniejsze więc bezwątpienia jest spotkanie w Gdańsku. Od tego meczu zależeć będzie rozwiązanie zagadki awansowej, bo rozważając praktycznie Szombierki powinny wygrać z PTC, a tym samym zdobyć w sumie 9 pkt. Jeśli więc Skra w Gdańsku uzyska remis, to nie da on jej awansu, który można wywalczyć tylko zwycięstwem.

Czy zwycięstwo takie jest możliwe? A kto wierzył w sukces Polonii nad Ruchem. Piłka jest piłką i dlatego wszystko jest możliwe. Dla Lechii spotkanie niedzielne nie ma żadnego absolutnie znaczenia praktycznego.

Może się również zdarzyć, że zarówno Skra, jak Szombierki przegrają swe wyjazdowe mecze. Wtym wypadku do Ligi wejdą częstochowianie.

Dla łatwiejszego zobrazowania wszystkich możliwości podajemy aktualną tabelkę rozgrywek:

	gier	pkt	st. br.
1) Lechia	7	13	26:9
2) Skra	7	8	13:13
3) Szombierki	7	7	20:13
4) Radomiak	8	7	19:17
5) PTC	7	1	11:37

Czterech kandydatów do tronu

Krakowska niedziela może zredukować ich liczbę

Cracovia, Wisła, Ruch czy AKS? Czterech pretendentów do tytułu mistrzowskiego ma niemal identyczne szanse, a że kilka najbliższych niedziel przyniesie takie spotkania, jak Ruch — Cracovia, Cracovia — Wisła, AKS — Wisła czy AKS — Cracovia, więc łatwo dojść do wniosku, że ostateczny triumfator narodzi się dopiero pod sam koniec rozgrywek.

Sytuację komplikuje jeszcze fakt, że czterej pretendenci nie grzeszą dobrą formą, a ostatnie meldunki naszych korespondentów wskazują aż nadto wyraźnie, że zainteresowane zespoły przechodzą kryzys.

CO MÓWI II-GA RUNDA?

Analizując tylko 8 niedziel ligowych II-ej rundy, zobaczymy zadziwiające zjawisko. Oto jak wygląda tabela ligowa:

1) Wisła — 16 pkt., 2) AKS —12 pkt., 3) Cracovia — 11 pkt., 4) ŁKS —10 pkt., 5) Legia, Polonia W-wa. ZZK i Tarnovia—po 8 pkt., 9) Ruch i Warta — po 7 pkt., 11) Garbarnia — 6 pkt., 12) Rymer — 5 pkt., 13) Widzew — 4 pkt., 14) Polonia Bytom — 2) pkt.

Wisła wygrała wszystkie swe spotkania, a Ruch żyje tylko dawną sławą. Cracovia i AKS idą niemal „łeb w łeb", bardzo podciągnął się ŁKS, a reszta ligowców płata sobie wzajemnie figle ku emocji tysięcy kibiców i ku zmartwieniu kierownictw sekcji. Ostatnie cztery zespoły wykazują albo rozpaczliwą formę (Widzew, Polonia Bytom), albo brak szczęścia (Warta, Garbarnia, Rymer).

Z naszkicowanej wyżej tabeli wypływa jeden wniosek praktyczny: rozważając szanse poszczególnych drużyn nie należy kierować się ich aktualną pozycją w tabeli czy sławą, lecz formą ostatnich kilku niedziel.

OD TEGO MECZU WIELE ZALEŻY..,

Derby Krakowa, walka Cracovii z Wisłą, mają tym razem specjalny posmak. Nie są to tylko derby lokalne, lecz jednocześnie walka o tytuł mistrza Polski. Jeśli wygra Wisła, to może wywindować się na czoło tabeli, jeśli sztuka ta uda się Cracovii, to zespół biało - czerwonych może już zupełnie realnie myśleć o tytule.

Wisła wygrała wszystkie mecze II-ej rundy, Cracovii powodzi się nieco gorzej. Wiślacy mają groźny atak, konkurenci ich doskonałe formacje defensywne. Czy Gracz, Kohut, Mamoń, Cisowski i Rupa dadzą sobie radę z piątką obronną Cracovii? Wydaje się nam, że sensacja Krakowa zakończy się remisem i kwestia tytułu nadal pozostanie otwartą.

DWAJ POGROMCY DWU LIDERÓW

Warszawę oczekuje również emocjonujące spotkanie. Wprawdzie zarówno Polonia, jak i ŁKS są już teoretycznie poza strefą spadkową, ale spotkanie dwu drużyn, które ubiegłej niedzieli sprawiły niespodziankę tak wielkiego kalibru, jest atrakcją.

W rundzie wiosennej Polonia wyjechała do Łodzi i wbrew oczekiwaniom wygrała z ŁKS-em 4:2. Zwyciężyła, gdyż atak jej grał skutecznie, podczas gdy łodzianie bawili się pod bramką. Od tego czasu wiele się zmieniło. „Czarne koszule" poprawiły znacznie klasę swych formacji defensywnych, a atak ich w zdawałoby się dziwacznym składzie gra zupełnie poprawnie.

Łodzianie uzyskali wreszcie Węgra Patkolo i jakby z dotknięciem różdżki w zespół ich wszedł nowy duch.

Własne boisko, nastrój drużyny i dobra kondycja fizyczna, każdą przypuszczać, że Polonia zdobędzie 2 pkt. Nie będzie jednak niespodzianki, jeśli ŁKS wywalczy remis, a nawet zejdzie z boiska jako zwycięzca. Przeciwko tej ewentualności przemawia jednak fakt, że pomocnicy Polonii potrafią obrzydzić życie nawet najlepszemu napastnikowi i należy sądzić, że Patkolo otoczony zostanie pieczołowitą opieką.

BYTOM PATRZY NA POZNAŃ

Kibice bytomscy z niecierpliwością oczekiwać będą wieści z Poznania, gdzie Polonia stanie do walki z ZZK. Mecz poznański jest dla bytomiaków „kwestią życia lub śmierci". Porażka spycha ich niemal definitywnie do II-ej ligi, zwycięstwo daje szanse na przetrwanie. Jeśli jednak ZZK potrafił wygrać w Bytomiu 2:1, to chyba tej samej sztuki dokaże i na własnym boisku. Nie chcemy jednak peszyć Polonii i dlatego stwierdzamy, że remis leży w jej możliwościach, zwłaszcza, że ZZK nie popisało się zbytnio podczas ostatniego występu w stolicy.

CHYBA NIE BĘDZIE NIESPODZIANKI

Garbarnia walczy o egzystencję ligową z całym poświęceniem. W niedzielę czeka ją mecz z Widzewem w Łodzi i chyba okazja do zdobycia nowych punktów. Łodzianie nie mają żadnych absolutnie szans na utrzymanie się w Lidze, dlatego nawet porażka nie jest dla nich tragedią. Nie zmieni ona poprostu nic w ich losie, tak samo, jak nie zmieniłoby nic ewentualne zwycięstwo. Sądzimy też, że młodzież Garbarni, wspierana Nowakiem, Lachowiczem i Jakubikiem da sobie radę z przeciwnikami łódzkimi.

TRZY ZAGADKI

Pozostałe trzy spotkania: AKS — Legia, Tarnovia — Warta i Rymer — Ruch, to trzy wielkie niewiadome. AKS musi wygrać, jeśli ma zamiar skutecznie konkurować z Cracovią czy Wisłą. Tak samo zresztą musi wygrać Ruch. Jednak od „musi" do zwycięstwa droga daleka, a że przeciwnicy nie należą wcale do gatunku łatwych, więc też nie chcemy bawić się w Pytię. Wszystko zależeć będzie od formy dnia i tak samo łatwo zwycięzcami okazać się mogą we wszystkich trzech wypadkach gospodarze, jak i goście. (gw).

Motocykliści mają mistrzów

KATEGORIA RAIDOWA

Klasa „A" do 250 ccm: mistrz Polski: Stanisław Brun PKM Warszawa (16 pkt.); wicemistrz Polski: Włodzimierz Markowski KM „Okęcie" Warszawa (7 pkt.).

Klasa „B" do 350 ccm: mistrz Polski: Zbigniew Kupczyk KM „Okęcie" Warszawa (13 pkt.); wicemistrz Polski: Roman Dziewoński KKCM Kraków (8 pkt.)

Klasa „C/D" ponad 350 ccm: mistrz Polski: Andrzej Żymirski KM „Okęcie" Warszawa (12 pkt.).

Klasa „F/G" motocykle z wózkami: mistrz Polski: Tadeusz Potajałło KM „Okęcie" Warszawa (11 pkt.).

W punktacji klubowej na pierwsze miejsce wysunął się KM „Okęcie" (5[illegible] pkt.) przed PKM Warszawa (26 pkt.) i SM WKS „Legia" Warszawa (15 pkt.). W klasyfikacji modelowej PKM Warszawa i KM „Okęcie" zdobyły po 13 pkt. przed KKCM Kraków (8 pkt.).

W klasyfikacji tej nie był brany wynik Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego, w którym polska drużyna narodowa w składzie: Brun, Dąbrowski, Jankowski, Żymirski odniosła zwycięstwo nad drużynami narodowymi Czechosłowacji, Italii i Węgier.

Klasa V do 125 ccm: mistrz Polski: Jan Henek „Pogoń" Katowice (12 pkt.); wicemistrz: Ignacy Stefański „Lechia" Poznań (8 pkt.).

Klasa „A" do 250 ccm: mistrz Polski: Wacław Milewski „Unia" Poznań (13 pkt.); wicemistrz Polski: Józef Wolfinger „Wisła" Kraków (12 pkt.).

Klasa „B" do 350 ccm: mistrz Polski: Stanisław Brun PKM Warszawa (12 pkt.);

Klasa „C/D" ponad 350 ccm: mistrz Polski: Jerzy Dąbrowski PKM Warszawa (18 pkt.); wicemistrz Polski: Andrzej Żymirski KM „Okęcie" Warszawa (8 pkt.).

Klasa „F/G" motocykle z wózkami: mistrz Polski: Tadeusz Potajałło KM „Okęcie" Warszawa (10 pkt.)

W klubowej punktacji wyścigowej na pierwsze miejsce wysunął się PKM Warszawa (40 pkt.) przed KM „Okęcie" Warszawa (37 pkt.) przed MK „Unia" Poznań (27 pkt.).

W klasyfikacji tej nie był brany pod uwagę Międzynarodowy Wyścig „Grand Prix Polski" rozegrany w Poznaniu

O puchar gimn. R. Wolframa

Z inicjatywy samorządu uczniowskiego gimnazjum mechanicznego R. Wolframa odbył się w ub. czwartek, sobotę i niedzielę turniej siatkówki męskiej. Udział w zawodach wzięły wszystkie warszawskie gimnazja mechaniczne, a nagrodą był puchar, ufundowany przez organizatorów. Jest to nagroda przechodnia, na własność zdobędzie ją drużyna, która zajmie trzykrotnie pierwsze miejsce (niekoniecznie 3-y razy z rzędu). Impreza odbywać się będzie corocznie w październiku. Obsadę sędziowską stanowią arbitrzy Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej, protokułują zaś sami uczniowie.

W tym roku głównym organizatorem był inspektor gimnazjum i opiekun samorządu uczniowskiego gimnazjum R. Wolframa — Köhler. W komisji sędziowskiej znaleźli się: sekretarz WOZPR — Mieszczanek oraz por. Karpiński. Ładnym gestem była wpłata wpisowego 4 tys. złotych na fundusz Odbudowy Stolicy.

Ostateczna tabela rozgrywek: 1. II miejskie Gimn. Mech. p. 5 st. gier 10:2; 2. III miejskie Gimn. im. Starzyńskiego p. 4:1 st. gier 8:5; 3. Państwowe Gimn. Kol. im. Świerczewskiego 3:2 i 7:5; 4. Gimn. Mech. „Przyszłość" 2:3 i 7:7; 5. I miejskie Gimn. im. Konarskiego 1:4 i 4:8; 6. Gimn. Mech. R. Wolframa 0:5 i 1:10.

W najbliższy piątek odbędzie się wręczenie pucharu zwycięskiemu zespołowi w sali Gimnazjum R. Wolframa przy ul. Miodowej 3 o godz. 12-ej.

Zawody cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem młodzieży szkolnej.

PŁYWACY SZCZECINA NIE PRÓŻNUJĄ

Szcz. OZP zorganizował na Pływalni Krytej zawody pływackie, z których dochód przeznaczył na odbudowę Warszawy. Wzięło w nich udział około 60 zawodników z klubów Odra, AZS i MKS Junak oraz ze szkół Technicznej, Przemysłowej oraz RTPD. Z wyników na uwagę zasługują rekord okr. Danowskiej (Odra) na 100 m stylem klasycznym 1:37,4 oraz 100 m dow. Janiszewskiego (Odra) 1:13 min.

Mecz piłki wodnej pomiędzy Odrą a AZS-em wygrała Odra w stosunku 6:3 (3:3). Punkty dla Odry uzyskali Wolny 4 i Moczydłowski 2, dla akademików Rozalik 2 i Neuberg 1.

Boks i piłka na terenie Słupska

NA terenie Słupska mamy trzy zrzeszone kluby sportowe, oraz kilka dzikich klubów, jak KS „Ubezpieczeniowiec", MKS „Czyn". Najsilniejszym klubem naszego miasta jest KZS „Gwardia" przy CW MO. Bardzo żywotny ten klub posiada osiem sekcji sportowych, najsilniejszą jest sekcja bokserska i piłki nożnej, posiadająca w swoich szeregach reprezentantów naszego okręgu. Nazwiska bokserów: Biedakiewicz, Czarnecki, Rynkowski, czy też Łośniewski są znane na terenie województwa szczecińskiego. Trenerem sekcji bokserskiej jest b. bokser Barłniak, który szkoli około 40 pięściarzy, walczących w barwach „Gwardii". Obecnie „Gwardia" CW MO Słupsk jest leaderem Okręgu Szczecińskiego klasy A w boksie. Na rozegranych 5 spotkań „Gwardia" uzyskała 7 pkt., stosunek zwycięstw 50:30.

Jeżeli chodzi o piłkę nożną w tym roku piłkarze „Gwardii" pod okiem trenera p. Starosielskiego biją wokół wszystkie drużyny, zajmując pierwsze miejsce w swojej grupie (A klasy). Ostatnie zwycięstwo nad zeszłorocznym mistrzem „Gwardią" Szczecin w stosunku 1:0 (0:0) potwierdziło, że słupszczanie są najlepsi na terenie Pomorza Zachodniego. KZS „Gwardia" ma na swoim koncie już nawet sukcesy międzynarodowe, wygrywając w bieżącym roku z Valasska Sparta (CSR) 5:3 (2:2). Najlepszymi graczami drużyny są: Obałek, Sosnowski, Tomczak, Siedlecki i Kaczor.

Niestety inne dyscypliny sportu w klubie „Gwardia" są jeszcze w powijakach. Klub liczy około 300 czynnych członków i 1.000 członków wspierających. Na czele zarządu klubu jako przewodniczący stoi kpt. Górnicki, oraz wiceprzewodniczący kpt. Lewestan — dusza klubu.

Drugim klubem zasługującym na uwagę jest RKS „Elektryczność" przy Zakładach Miejskich. Drużyna bokserska w tym roku weszła do klasy A, w swoich szeregach ma młodych obiecujących zawodników i kto wie, czy w niedalekiej przyszłości klub ten nie zagrozi hegemonii bokserów „Gwardii". Piłkarze RKS „Elektryczność" walczą ze zmiennym szczęściem w klasie B.

Ostatnim klubem, któremu należy poświęcić parę słów, to ZZK „Ognisko", leader klasy B w piłce nożnej, który przypuszczalnie zdobędzie mistrzostwo w swojej grupie i wejdzie do klasy A.

KS BORUTA POD PRĘGIERZEM

Po blisko czterotygodniowych dochodzeniach WG i D przy ŁOZPN postanowił ukarać KS Boruta za zajścia w Zgierzu na meczu tego klubu z TUR-em. Zawody przerwane na skutek wtargnięcia publiczności na boisko, zweryfikowano jako w. o. dla TUR-u. Kapitan Boruty Zbroja ukarany został roczną dyskwalifikacją. Niezależnie od tego Boruta zapłaci 10.000 zł kary za brak porządkowych i za niedostateczną ochronę sędziego. Kierownictwo otrzymało również naganę za niewłaściwą formę i treść pisma, opublikowanego w związku z powyższymi zajściami.

ZZK Inowrocław - Zjednoczeni 10:6

Niespodzianki w boksie pomorskim

W Inowrocławiu w ramach pięściarskich mistrzostw drużynowych Pomorza ZZK Inowrocław odniósł niespodziewane zwycięstwo nad leaderem mistrzostw ZKS Zjednoczeni Bydgoszcz w stosunku 10:6. Najlepszym zawodnikiem na ringu, był Kruża ze Zjednoczonych, który w spotkaniu z twardym Mrozowskim II wykazał pierwszorzędną walkę na półdystans, posłał ambitnego kujawiaka 3 razy na deski i wygrał przez poddanie się przeciwnika. Z drużyny bydgoskiej należy również wyróżnić młodego Kowalewskiego w koguciej, zawodnika dobrze wyszkolonego technicznie i o bogatym repertuarze ciosów. Baranowski II nie wykazuje żadnego postępu, ogranicza się wyłącznie do operowania lewym sierpem, zapominając zupełnie o ciosach z prawej.

W ósemce Inowrocławia, mimo przegranej dobrze walczył Mrozowski II, który jednak trafił na dobrze usposobionego w tym dniu Krużę. W półśredniej obiecujący Boliński, mimo przegrania w I i II starciu walczył do końca ambitnie, co mu przyniosło zasłużenie dwa upragnione punkty.

Wyniki walk: w muszej — Szulc II wypunktował Helaka (Zj). W koguciej walka pomiędzy Gioniakiem (ZZK) a Kowalewskim zakończyła się remisem. W piórkowej walka pomiędzy Krużą (Zj) a Mrozowskim, zapowiadała się nadzwyczaj ciekawie z uwagi na dobrą formę, jaką obydwaj zademonstrowali na poprzednich meczach. W pierwszym starciu, Mrozowski stara się szybkimi atakami zaskoczyć Krużę, który jednak kontruje przytomnie dziko idącego Inowrocławianina. Parę soczystych prostych na korpus i szczękę, wyczerpało Mrozowskiego, który nie zrezygnował i nadal próbował nacierać. Kruża przeszedł do ataku, wykorzystał każdą lukę w gardzie przeciwnika, posłał w II starciu trzy razy na deski i w końcu zmusił Mrozowskiego do zrezygnowania z dalszej walki. W lekkiej Baranowski II nieznacznie wypunktował Puszczykowskiego. W półśredniej Boliński (ZZK) wygrał przez poddanie się w trzecim starciu Baranowskiego I. W średniej Zalewski (ZZK) już w pierwszym starciu zmusił do poddania się surowego Richtera. W półciężkiej Kawalek (ZZK) zremisował z Gnatem (Zj). W ciężkiej Zieliński (ZZK) zdobył dwa punkty bez walki z powodu braku przeciwnika.

(Ko)

STELLA — CHROBRY 3:1

GNIEZNO. W meczu hokejowym na trawie Stella pokonała GKS Chrobry 3:1.

LIGA SZCZYPIORNIAKA

GNIEZNO. W rozgrywkach ligowych w szczypiorniaku Leopolia zwyciężyła ZZK Gniezno 13:4 (2:3).

FRANCUZI JUŻ GRAJĄ W HOKEJA

Paryski Racing otworzył już sezon hokejowy na swym sztucznym lodowisku w Palacu Sportowym, bijąc drużynę londyńskiej Ententy 9:3 w niezwykle ciekawym meczu, który w niczym nie przypominał gry z początku sezonu.

Bez Cebulaka „Cukrownicy" przegrywają

TYPOWANA na drużynowego wicemistrza Pomorza w boksie drużyna Legii z Chełmży, doznała w Toruniu niespodziewanej porażki z Pomorzaninem. Nieobecność Cebulaka i nadwaga Szałkowskiego w koguciej, kto wie czy nie zadecydowała o tym, że sympatyczny zespół Legii odsunięty zostanie z czołówki i nie zdobędzie tytułu wicemistrza Pomorza. Z drużyny cukrowników dobrze wypadł młody przedstawiciel wagi muszej Sylwester, który doskonale walczył z silniejszym fizycznie Piwońskim. Również Dormowicz w półśredniej dobrze wypadł, jednak kontuzja oka zniweczyła dorobek całej walki i przegrał przez t. k. o.

Wyniki techniczne: Piwoński (Pom) w muszej wypunktował Sylwestra. W 2 r. Piwoński kilka razy trafia i Sylwester idzie do 8-miu na deski. W trzeciej ambitny zawodnik Legii walczył b. dzielnie, lecz punktów nie zdołał już nadrobić. W koguciej Dukowski (Pom) zdobył punkty bez walki z powodu nadwagi Szałkowskiego. W piórkowej Brzeski (Pom) wyraźnie uległ Radtkemu. W lekkiej po dłuższej przerwie wystąpił Nitzler (L), który jednak nie wykazał swej normalnej formy. Mimo to, potrafił pokonać mało ruchliwego Kuszyńskiego. W półśredniej Dormowicz (L) i Zakrzewski stoczyli najładniejszą walkę wieczoru. Nieznaczną przewagę punktową miał toruńczyk. Pod koniec trzeciego starcia, sędzia przerwał walkę przyznając zwycięstwo przez t. k. o. Zakrzewskiemu wskutek pęknięcia łuku brwiowego u zawodnika Legii. W średniej Maśliński (Pom) oddał punkty w. o. z powodu nadwagi. W spotkaniu towarzyskim w pierwszym starciu Maśliński kilka razy trafił Palińskiego I, lecz w dalszych rundach przewaga techniczna zawodnika Legii triumfowała. Wygrał Paliński na punkty. W półciężkiej walka pomiędzy Bartoszyńskim (L) a Sobocińskim zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W ciężkiej Bukowski po kilku sekundach walki, dwa razy trafił prawym sierpem w szczękę niedoświadczonego legionistę, który runął na ring i został wyliczony. Ćwiklińskiemu brak jeszcze rutyny, znalazł się dopiero trzeci raz w ringu.

(Ko)

Porywający pojedynek Lipskiego z Bułańczykiem
Adamczyk zwycięża Wołkowa skokiem 7.26

40 TYS. widzów podziwiało doskonałe wyniki lekkoatletów radzieckich i dwa zwycięstwa Polaków nad mistrzami ZSRR. Lipski po dramatycznej i pełnej emocji walce wygrał 400 m z Bułańczykiem. Adamczyk startujący pierwszy raz po kontuzji, zwyciężył Wołkowa w skoku w dal.

Że na stadionie Zabrza nie padły rekordy świata i ZSRR, nie jest to wina zawodników, którzy podczas ostatniego tegorocznego występu w Polsce walczyli do kresu sił. Zawinił tu przede wszystkim deszcz, jakiego dawno nie widzieli bywalcy imprez lekkoatletycznych. Bieżnia przypominała rwący potok, a na rozbiegach do skoków i w kołach do rzutów grzęzło się jak w bajorze.

W tych warunkach wynik zasługują na wielkie uznanie, bo nie ustępują w wielu wypadkach rezultatom z poprzednich zawodów. Impreza wywołała olbrzymie zainteresowanie. Z całego Śląska dążyły do Zabrza tłumy ludzi, zapełniając szczelnie stadion miejski i konary okolicznych drzew.

Największe emocje przeżywano w biegu na 400 m. Lipski, mistrz Polski w biegu na 200 m. startował na tym dystansie dopiero pierwszy raz na poważnych zawodach. Siedlczanin nie zawiódł nadziei fachowców, którzy przepowiadali mu piękną przyszłość na 400 m.

DRAMATYCZNY FINISZ

Lipski, startujący na pierwszym torze, rozpoczął bardzo szybko i już po 100 m zrównał się z Bułańczykiem, który wylosował bardziej suchy tor Nr 2. Do 200 m Polak biegł znakomicie, pokonując je w czasie około 23 sek. Na wirażu Bułańczyk dochodzi nieznacznie Polaka, ale na prostej Lipski ma minimalną przewagę. Bułańczyk zmęczony szybkim tempem na wirażu traci na początku prostej 3 m, ale wtedy zaczyna słabnąć i Lipski. Polak w dodatku ogląda się i traci 2 m ze swej przewagi. Bułańczyk dochodzi Lipskiego i obaj rozpoczynają finisz wyczerpani do kresu sił.

Na mecie pierwszy jest Lipski, tuż przed Bułańczykiem. Obaj zawodnicy za linią mety padają na bieżnię z wyczerpania. Czekamy z zainteresowaniem na oficjalny czas, zerkając na swój stoper, wykazujący 50,6. Potwierdzają ten wynik sędziowie. Rezultat na te warunki znakomity. Gdyby bieg odbywał się na suchej bieżni, napewno czas byłby lepszy o blisko sekundę.

Mistrz ZSRR, Bułańczyk, który zdobył tytuł swego kraju, przebiegając 400 m w 49,6, nie spodziewał się zapewne, że jako jedyny z zespołu radzieckiego, wyjedzie z Polski bez zwycięstwa (w Warszawie pokonał Bułańczyka Mach).

Za plecami Lipskiego i Bułańczyka biegli Denisenko i Korban, na których nie zwracano uwagi, ale obaj pobiegli zupełnie dobrze, jeśli zważy się, że Denisenko jest 10-cio boistą, a Korban debiutował na 400 m.

ZACIĘTA WALKA ADAMCZYKA

Równie zacięta walka odbyła się w skoku w dal, gdzie po wyleczeniu kontuzji startował Adamczyk.

Polak nie czuł się zbyt pewnie na miękkim rozbiegu i zmieniał go. Wołkow po trzech kolejkach prowadził skokiem 7,07. Adamczyk był tylko o 3 centymetry w tyle. W czwartej kolejce Polakowi wyszedł rozbieg bezbłędnie i za chwilę słyszymy rezultat — 7,26 (jest to wynik zaledwie o 3 cm słabszy od najlepszego tegorocznego rezultatu Adamczyka, uzyskanego w idealnych warunkach.

Wołkow jeszcze raz skacze na całego, ale nie może już wyprzedzić mistrza Polski. Uzyskał tylko 7,06 i musiał uznać wyższość Polaka.

EMOCJONUJĄCA SETKA

Bardzo ciekawie wypadłaby napewno setka, gdyby nie rozgrywano jej w 2 seriach. Więcej emocji dostarczyła I-sza seria, w której spotkali się rekordzista ZSRR Karakułow i Kiszka.

Polak do 60 m prowadził o 2 m. Jeszcze na 10 m przed metą widać było nieznaczną przewagę Polaka. Karakułow zwyciężył w ostatniej chwili, stosując rzut na taśmę. Wygrał dzięki temu zaledwie o pierś.

W drugiej serii bezkonkurencyjny był Sanadze, któremu udało się mimo braku konkurencji osiągnąć najlepszy rezultat. Jest to wynikiem szczęśliwego losowania, gdyż Sanadze miał najlepszy tor.

W biegu na 800 m Pugaczewski, jak zwykle nie miał konkurencji. Doskonale pobiegli za zwycięzcą Kośmirek i Molenda, niestety starczyło im sił zaledwie do 600 m. Od tego miejsca Pugaczewski zdobywa coraz większą przewagę. Atakujący na ostatniej prostej Molenda musiał zadowolić się odparciem ataku, który spowodował zejście wrocławiania z bieżni.

Bardzo dobrze wypadł mało znany Werbliński, uzyskując czas zaledwie o sekundę gorszy od Kuśmirka. Gdyby biegł na 800 m, nie odbywał się w połowie po wodzie, moglibyśmy oczekiwać od Kuśmirka zejścia poniżej 2 min.

3.000 m minęło bez wielkich emocji. Kazancew prowadził od startu do mety. Kielas i Jozak z każdym momentem zostawali coraz bardziej w tyle.

Zapowiadana próba bicia rekordu Polski na 30 km nie doszła do skutku z powodu nie przybycia do Zabrza Osińskiego.

WŚRÓD PAŃ BEZ NIESPODZIANEK

W konkurencjach kobiecych nie było niespodzianki. Dumbadze, Czudina i Wasiliewa wygrywały tak samo lekko, jak na poprzednich zawodach.

Z zawodniczek polskich również żadna nie sprawiła zawodu, choć na fatalnym boisku wychodziły na jaw wielkie braki techniczne.

Sinoradzka i Stachowiczówna rzucały oszczepem prawie z miejsca. Nie zachwyciła w miękkim kole i Bregulanka, która osiągnęła w pchnięciu kulą najlepszy powojenny wynik.

★

Morończyk otrzymał od Ozolina 2 tyczki. Mistrz polski zapowiedział nauczanie na tych tyczkach młodzieży polskiej skoku o tyczce.

★

Na zawodach obecny był dyr. GUKF inż. Kucher.

★

Dumbadze podarowała Dobrzańskiej na pamiątkę złoty medal otrzymany po ustanowieniu przez nią pierwszego nieoficjalnego rekordu świata na meczu Gruzja — Estonia.

KONKURENCJE ŻEŃSKIE:

100 m: 1) Duchowicz (ZSRR) — 12,6; 2) [illegible] (ZSRR) — 12,8; 3) Brockówna — 13,2; 4) Piwowarówna — 13,9.

Kula: 1) Toczonowa (ZSRR) — 14,16; 2) Andrejewa (ZSRR) — 13,81; 3) Bregulanka — 12,55.

Oszczep: 1) Czudina (ZSRR) — 44,20; 2) Anokina (ZSRR) — 37,57; 3) Stachowicz — 37,17.

Skok wzwyż: 1) Ganeker (ZSRR) — 1:55,5; 2) Wiśniewska-Penners — 1:42,5; 3) Pankówna — 1:40; 4) Herbówna — 1:30.

Skok wzwyż: 1) Ganeker (ZSRR — 1.53,5; 2) Wiśniewska-Penners — 1.42.5; 3) Pankówna — 1.40; 4) Herbówna — 1.30.

Dysk: 1) Dumbadze (ZSRR) — 49,71 2) Toczonowa (ZSRR) — 42,11; 3) Dobrzańska — 35,37; 4) Stachowicz — 34.54.

Skok w dal: 1) Wasiljewa (ZSRR) — 5.57; 2) Czudina (ZSRR) — 5,54; 3) Nowakowa — 5,08.

KONKURENCJE MĘSKIE:

100 m: 1) Sanadze (ZSRR) — 10,8; 2) Karakułow (ZSRR) — 10,9; 3) Kiszka — 10.9.

400 m: 1) Lipski — 50,6; 2) Bułańczyk (ZSRR) — 50,6; 3) Denisenko (ZSRR) — 51,7; 4) Korban — 52,1.

800 m: 1) Pugaczewski (ZSRR) — 1:59,4; 2) Kuśminek 2:03,2; 3) Werbiliński — 2:04,2.

5.000 m: 1) Kazancew (ZSRR) — 8:50,2; 2) Kielas — 10:03,7; 3) Jurzak — 9:28,0.

Skok w dal: 1) Adamczyk — 7,26; 2) Wolkow (ZSRR) — 7,06; 3) Kuznlecow.

Młot: 1) Kanaki (ZSRR) — 53,70; 2) Sobota — 42,78; 3) Segiet — 39.97.

Skok wzwyż: 1) Iljasow (ZSRR) — 1,90; 2) Dręgiewicz — 1.74,5; 3) Zwoliński — 1.75.5.

S. Sieniarski

Czy system „burzy" wyruguje schemat WM?

Paryż, w październiku.

Fachowcy i kibice piłkarscy wiedzą od kilku tygodni zaciekły spór, czy środkowy pomocnik ma być raczej trzecim obrońcą, czy szóstym napastnikiem? Cała dyskusja toczy się w ramach systemu WM, bo ten system panuje we Francji niepodzielnie, ale co tu mówić o systemie WM, gdy z niego przede wszystkim tylko nazwa została. Spór w każdym razie trwa i wiele z niego można ciekawych wniosków wyciągnąć, a czasem i pożytecznych.

Zwolennikami systemu „tombillon" (wicher) jest Marsylia i Racing. Ich trenerzy mówią: „Gramy WM i praktykujemy go stale, ale nie według martwej litery. Piłka nożna to przede wszystkim atak. Oczywiście obrona musi być dobra, ale jest ich tylko trzech z bramkarzem włącznie. Pomoc — to już atak. A atak to nawała, to burza. Przeciwnicy tego systemu mówią: „To zostawiacie obronę samą sobie? To nabierzecie w skórę". Zwolennicy „tombillon" odpowiadają: „Owszem, stracimy kilka bramek, ale cały figiel w tym, by ich więcej strzelić niż zainkasować. Publiczność woli ten rodzaj gry, bo przy stosunkach 4:5, 7:3, 6:4, jakie często ostatnio u nas się zdarzają za swe pieniądze widzi kilka goli, ma więc emocję".

Zwolennicy takiego systemu mają dużo racji, ale wszystko jest dobrze, gdy w ataku się klei. Gdy coś w nim szwankuje, to cały ofensywnie nastawiony mechanizm zawodzi, a obrona, niewspomagana przez pomoc, pozostawiona sama sobie przeciw obcemu atakowi — raz po raz się łamie. Dowód: klęska Marsylii u siebie, klęska Racingu u siebie.

Z drugiej strony wycofanie środkowego pomocnika na pozycji trzeciego obrońcy deformuje i dezorganizuje linię pomocy, tak niewdzięczną może optycznie, ale tak podstawową dla każdej drużyny, praktykującej futbol na pewnym poziomie. Cofnięcie środka pomocy na obronę zmusza łączników do częstego wracania „na pomoc" pomocy, co znowu osłabia atak, faktycznie często składający się tylko z trzech graczy.

Andrzej Chciuk

Szukajmy 10-ciu najlepszych sportowców polskich w roku 1948!
Konkurs-plebiscyt „Przeglądu Sportowego" rozpoczynamy 14 listopada r. b.

TERMIN ogłoszenia przez nas wielkiego konkursu plebiscytu „Przeglądu Sportowego", w którym nasi Czytelnicy wybiorą 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948 jest coraz bliższy.

Dziś informujemy, że pierwszy kupon plebiscytowy zamieścimy 14 listopada br. Kupony takie zamieszczać będziemy w „Przeglądzie Sportowym" do dnia 1 grudnia. Termin przesyłania ostatnich kuponów ustalamy na dzień 4 grudnia, to znaczy, że w dniu tym zakończony zostanie nasz konkurs - plebiscyt i od tej daty przystąpimy do obliczania wyników, co jak wiadomo, wymaga uciążliwej, i żmudnej pracy obliczenia punktacji. Wyniki konkursu - plebiscytu postaramy się ogłosić zaraz po Nowym Roku.

A WIĘC czasu zostało już niewiele. Niewiele na właściwe przygotowanie się do wytypowania swych kandydatów. Rzecz, jak już wspominaliśmy, wymaga szczególnie troskliwej oceny wyników, osiągniętych przez poszczególnych sportowców w r. 1948. A rok ten był bogaty w wydarzenia sportowe i w osiągnięcia naszych sportowców w różnych dyscyplinach.

★

PODKREŚLAMY ze szczególnym naciskiem, by Czytelnicy, przystępując do konkursu - plebiscytu zdobyli się na całkowity obiektywizm, starali się jak najwnikliwiej i bezstronnie klasyfikować swych kandydatów, uwzględniając wśród nich, obok osiągniętych wyników, zalety moralne, zalety charakteru i to wszystko, co przede wszystkim powinno i musi cechować prawdziwego sportowca, zasługującego na zaszczytne wyróżnienie w ogólnej opinii sportowego społeczeństwa.

★

PRZY klasyfikowaniu czołowych sportowców Polski w r. 1948 należy więc odrzucić wszelkie istniejące często sympatie osobiste lub dzielnicowe, zbytnie, graniczące nawet z szowinizmem przywiązanie klubowe lub okręgowe, wreszcie szczególne upodobanie i entuzjazm dla tej czy innej dyscypliny sportu.

Wybór 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948 ma być rzetelnym i sprawiedliwym odbiciem istotnych walorów czołowych naszych sportowców i także wykładnikiem tego, co istotnie mamy najlepszego i czym możemy się naprawdę chlubić. Ocena i klasyfikacja, którą nam, Czytelnicy, niedługo zaczniecie nadsyłać, musi być sprawiedliwa, uzasadniona i rzetelnie przemyślana.

★

NIE znaczy to oczywiście, że na liście 10-ciu najlepszych nie może się znaleźć np. 2 bokserów, 2 piłkarzy, czy 2 kolarzy, lub wreszcie przedstawicieli innej dyscypliny. Te sprawy pozostawiamy Waszemu, Czytelnicy, sądowi, Waszym poczynionym w tym roku obserwacjom i Waszej wnikliwości. Rzecz jednak, powtarzamy, wymaga sumiennego przygotowania i opracowania. Ufamy, że tak będzie.

★

W NAJBLIŻSZYCH numerach podamy dokładny regulamin pierwszego po wojnie konkursu - plebiscytu „Przeglądu Sportowego" na 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948 i z tej czołówki wyboru najlepszego z najlepszych.

W poprzednich numerach podaliśmy przebieg podobnych konkursów, organizowanych przez „Przegląd Sportowy" przed wojną, które zobrazowały ich przebieg i przypomniały nazwiska tych, którzy byli chlubą i pozostają nadal chlubą naszego sportu. Do tego wspaniałego zastępu dołączy za parę miesięcy nowa dziesiątka tych, których Wasz sąd, Czytelnicy, uzna za godnych tego zaszczytu. To obowiązuje!

Gdy groźnie krzyżowały się klingi!
Podpatrzone przy szermierczej planszy Wrocławia

OD lat utarło się przekonanie poparte przez każdą Olimpiadę, że najzdolniejszymi szermierzami świata są Węgrzy. Stanowczo nie zgadzam się z tym i uporczywie twierdzę, że najzdolniejszymi szermierzami są nie Węgrzy — lecz Polacy. Węgrzy pół roku przed wyjazdem na ostatnią Olimpiadę byli skoszarowani i codziennie „połykali" 5.000 kalorii. Nasi reprezentanci: Nawrocki był „skoszarowany" na obozie w Złocińcu zaledwie 24 godziny i „zjadł" 3.500 kalorii, Zaczyk był na obozie cztery dni i zjadał dziennie tyleż kalorii, co Nawrocki.

Pierwszy nie mógł się oderwać od mikroskopu i od odczynników — jest bowiem bakteriologiem w PZH, a drugiemu jedno ze Zjadnoczeń Śląskich zagroziło, że o ile pojedzie na obóz, to go przeniosą z „Szefa Wydziału" na stanowisko podrzędne.

Na Mistrzostwach Szermierczych Polski we Wrocławiu na 36-ciu startujących w szabli, do finału zakwalifikowało się 4-ch Węgrów, 4-ch Polaków, jeden Czech.

Z polskich finalistów Dobrowolski, siedząc w Szklarskiej Porębie, trening odbywał w Warszawskiej „Legii" mniej więcej raz na trzy miesiące. Brzezicki w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy z braku czasu w sumie trenował 40 minut i miał parę teoretycznych wykładów o szermierce, które wygłosił mu trener Kevey (zresztą tylko dlatego, że Kevey z braku mieszkania zakwaterował się u niego).

672 WALKI

W ciągu trzydniowych zawodów szermierczych o Mistrzostwo Polski stoczono równo 672 walki we florecie, szpadzie i szabli.

DWAJ INWALIDZI

Inwalidzi również zjawili się we Wrocławiu. Olimpijczyk Fokt i Banaś, pierwszy z nich po odniesionej kontuzji na Olimpiadzie zgodnie z zaleceniem lekarzy zmuszony jest przez cały rok pauzować. Dla drugiego lekarze okazali się łaskawsi, bo zakazali treningów tylko do pierwszego listopada.

STRASZNY DOKTÓR!

Na jednym z treningów Brzezickiemu przez mocne cięcie szablą, została utrącona „blaszka" kostka z kości łokciowej. Roentgen w dodatku wykazał nieprawidłowe wapnienie. Lekarz Poradni Sportowo-Lekarskiej dr Łukasik wysunął możliwość postępującego zesztywnienia stawu łokciowego. Wobec takiej perspektywy Brzezicki postanowił mimo bólu zmierzyć się ostatni raz z dobrymi szablistami.

Przebił się przez ćwierć finały, pół finały po drodze zwyciężając Węgra L'Aune, Czecha Linharda i zakwalifikował się do finału. Zapytany kogo najbardziej się teraz boi, bez wahania odpowiedział — dra Łukasika.

PLEBISCYT

Wśród ostatnich rzędów licznie zebranej w „Hali Ludowej" publiczności samorzutnie zorganizowano plebiscyt. W wyniku czego najlepszym szermierzem okrzyknięto Węgra Kovacsa, najlepszym szermierzem wśród Polaków — Sobika. Najsympatyczniejszym zawodnikiem czechosłowackim Rybkę a najlepszym sędzią Węgra dra Rozgoniego.

SUKCES W. K. S. LEGIA

Na Mistrzostwach Szermierczych spośród wszystkich klubów szermierczych największy sukces odniosła Warszawska „Legia". Na czterech bowiem finalistów Polaków trzech stanowili szermierze WKS „Legia". Brzezicki, Dobrowolski i Wójcicki.

NA NASZYM PODWÓRKU

Dyr. Askanaz, w związku z przygotowaniem olimpijskim nie zawsze cieszył się u naszych szermierzy dobrą opinią. Ściślej jednak mówiąc było odwrotnie szermierze nie cieszyli się dotąd u dyr. Askanaza dobrą opinią.

Cieszyli się więc szermierze nasi bardzo i kiwali głowami gdy na finałach szabli ujżeli dyr. Askanaza siedzącego w pierwszym rzędzie.

TYLKO KLASA A

Jeden z dziennikarzy w korespondencji z Mistrzostw napisał, że szermierze „B" klasy nie odegrali żadnej roli. I rzeczywiście, ponieważ w „Mistrzostwach Polski" mogą brać udział jedynie szermierze klasy „A".

Klasa A jest co roku zasilana po Mistrzostwach Polski klasy B przez najlepszych trzech szermierzy, którzy automatycznie w ten sposób awansują.

W celu uniknięcia nieporozumień należy dodać, że dziennikarzem tym nie był ob. Mroczek jakby się niektórym mogło zdawać.

NAJWIĘCEJ...

W związku z mistrzostwami najwięcej napracował się kpt. związkowy Friedrych i mgr Kapko z ramienia dyrekcji Wystawy i AZS.

Najwięcej walk wygrał Kovacs. Najwięcej wody sodowej na bankiecie wypił szpadzista Franz...

Najlepiej się odegrali „po Olimpiadzie londyńskiej rodzeństwo Nawrockich", wicemistrzostwo we florecie i w szpadzie. *(zz)*

Argentyńscy piłkarze w Europie

PARYŻ. (Obsl. wł.) — Piłkarskie koła francuskie spodziewają się wizyty piłkarzy argentyńskich w styczniu i lutym przyszłego roku. Na razie nie wiadomo jeszcze, czy do Europy zjedzie reprezentacja Argentyny, czy też odpowiednio wzmocniony zespół klubowy. Jedno jest pewne — Argentyńczycy pragną poznać klasę kontynentalnej piłki nożnej przed mistrzostwami świata w 1950 roku i w czasie tournee mają zamiar odwiedzić Francję, Włochy, Anglię, Hiszpanię i Belgię.

Okręgi pod znakiem klasy A

UNION NA CZELE

Tabela rozgrywek klasy A okręgu gdańskiego przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Union (Gdynia)	5	9	22: 8
2. Grom (Gdynia)	5	8	18: 5
3. Gedania (Gdańsk)	5	6	11:10
4. Stoczniowiec (Gdańsk)	5	5	9:11
5. Pocztowy (Gdańsk)	5	5	12:13
6. Wisła (Tczew)	5	4	8:16
7. Gryf (Wejherowo)	5	3	6:12
8. Unia (Tczew)	5	0	8:17

ŁÓDZKA KLASA A

Największą niespodzianką niedzielnych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A była porażka ZZK (Łódź) z Lechią tomaszowską. Łodzianie, mimo wybitnej przewagi w polu, nie potrafili uzyskać ani jednej bramki i ulegli 0:1.

W Koluszkach beniaminek A klasy ZZK Koluszki wygrał z Tomaszowianką 2:1.

W Piotrkowie tamtejsza Concordia zwyciężyła łódzki TUR 2:0. W Łodzi Włókniarz Zgierz pokonał wysoko rezerwy KLS-u 7:0, a zgierska Boruta wygrała ze Zjednoczonymi 2:0.

Tabela po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

Włókniarz	2	4:0	10:1
Concordia	2	4:0	6:1
TUR Łódź	2	2:2	3:2
ZZK Łódź	2	2:2	3:2
Lechia	2	2:2	3:3
Boruta	2	2:2	2:3
ZZK Koluszki	2	2:2	3:5
ŁKS Ib	2	2:2	3:9
Tomaszowianka	2	0:4	2:5
Zjednoczone	2	0:4	1:5

SZCZECIŃSKA KLASA A

Po ostatnich wynikach, a mianowicie: AZS — Gwardia Słupsk 2:2 (1:1), Unia Białogard — Odra Szczecin 4:0 (3:0), Pionier Szczecin — Błękitni Stargard 1:0 (0:0) i Darzbór Szczecinek — PKS 2:2 (1:1) (niedokończony z powodu zapadających ciemności) tabela a-klasy okręgu szczecińskiego przybrała następujący wygląd:

	gry	pkt.	bramki
1. Gwardia Słupsk	4	7	13: 4
2. Pionier Szczecin	3	6	9: 2
3. Unia Białogard	4	5	10: 5
4. Darzbór Szczecinek	3	4	16: 5
5. AZS Szczecin	3	3	8: 7
6. PKS Szczecin	4	3	9:14
7. Bałtyk Koszalin	3	2	6: 7
8. Odra Szczecin	4	2	3:19
9. Błękitni Stargard	4	0	0:11

Z OSTATNIEJ CHWILI

Petrina nie walczy przeciw Polsce

BRATYSŁAWA, 27.11. (tel. wł.). Jak donosi popularny w Polsce sędzia Kobza — został już definitywnie ustalony skład drużyny CSR na mecz z Polską. A więc (od muszej): Majdloch, rez. Horak, Muslay, rez. Zachara, Koellner, rez. Maciejczyk, Szadek, rez. Kostuvik, Torma, rez. Krocak Szwarko, rez. Obid. Rademacher, rez. Garscic, Livansky rez. Netuka I.

Kierownik drużyny Vodraska, sekundant Herget, sędzia Valecky i trener Blasko. W sumie przybędzie do Polski 10-ciu bokserów, a więc prócz wymienionych w składzie — dwu rezerwowych: Maciejczyk i Krocak.

Zdziwienie budzi fakt, że Czesi nie wystawiają Petriny. Okazuje się, że bokser ten nie trenuje i zajęcia służbowe nie pozwalają mu w tym czasie na start w Polsce. Zastąpi go Szadek, który jest podobno w doskonałej formie. Również niespodziewanie zamieniono w średniej Prihodę na Szwarkę. Zdaniem p. Kobzy, Polska powinna wygrać 10:6.

Lechia osłabiona

Lechia na niedzielny mecz ze Skrą we Wrzeszczu nie wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Zabraknie młodego Steinmeca, który został ciężko kontuzjowany w spotkaniu z Radomiakiem, nie jest też pewny udział jednego z najlepszych napastników gdańszczan — prawoskrzydłowego Kokota II, któremu dopiero w poniedziałek zdjęto gips z nogi (pamiątka po wizycie Warty). Również Nierychło jest poturbowany po radomskim spotkaniu.

W wypadku obsencji Kokota II miejsce jego zajmie Skowroński, a na lewym łączniku wystąpi Kamiński. Skład wyglądałby więc następująco: Pokorski, Nowakowski, Żytniak, Nierychło, Kamzela, Kokot I, Kupcewicz, Kamiński, Rogocz, Goździk, Skowroński.

ZAKOŃCZENIE SEZONU KOLARSKIEGO W GNIEŹNIE

W niedzielę odbyło się w Gnieźnie zamknięcie sezonu kolarskiego wyścigiem Gniezno — Żydawo — Witkowo — Gniezno (45 km).

Zwycięstwo w klasie licencjonowanych odniósł Frąckowiak ZZK — Poznań 1:20.54 przed Kostrzewskim ZZK — Poznań 1:22.55 i Wydarkiewiczem Stomil Poznań 1:24.28.

W klasie posiadaczy kart wyścigowych zwyciężył Gorżan ZZK Poznań 1:27.05 przed Ławniczakiem Ceg. Poznań 1:29,08 i Behren Stomil Poznań 1:29.15.

W klasie turystycznej 1) Wysocki — 37.16, 2) Olejnicz — Stomil 38.20; 3) Fraszczak Ceg. Poznań 39 min. (Trasa 17 km).

Nagrodę zespołową zdobył Stomil 79 pkt. przed ZZK Poznań 48. Startowało ogółem 40 zawodników, ukończyło 36, w czasie zawodów był silny wiatr i padał drobny deszcz.

Odsłaniamy „tajemnice" sukcesów szwedzkich sportowców

I

NA londyńskiej Olimpiadzie w bieżącym roku Szwecja zajęła drugie miejsce. W Berlinie w 1936 roku i w Los Angeles w 1932 roku zajęła dwukrotnie III miejsce. Szwecja jest państwem o 6,7 milionach mieszkańców, ustępuje więc liczebnością i to znacznie Anglii, Francji, Włochom itp. Jednak spośród tych 6,7 milionów potrafiła wyłonić w bieżącym roku zdobywców 17 złotych medali; 11 srebrnych i 17 brązowych. Szwedzka ekipa olimpijska w Londynie miała ogółem 192 zawodników — wynika stąd, że co czwarty wrócił do kraju z medalem, a co trzeci zajął punktowane miejsce.

W pierwszej Olimpiadzie w Atenach w r. 1896 Szwecja uczestniczyła w 9 konkurencjach, nie zdobywając żadnego medalu, ani nie zajmując żadnego punktowanego miejsca. W 1900 r. w Paryżu zdobywa przez Ernesta Fasta pierwszy brązowy medal w maratonie, w 1904 r. w St. Louis udziału nie bierze, lecz od 1908 r. począwszy ilość zdobywanych przez Szwecję medali szybko rośnie i w 1920 r. dochodzi do 16 złotych, 14 srebrnych i 17 brązowych. Wprawdzie następne Olimpiady nie przynoszą Szwedom wzrostu sukcesów, jednak ich pozycja ustabilizowuje się przeciętnie na trzecim —czwartym miejscu, a teraz Londyn przesuwa tę pozycję na drugie miejsce.

Statystyk lub biolog, gdyby zajął się badaniem osiągnięć Szwedów na polu sportowym, mógłby wysunąć założenie, że stanowią oni pod względem fizycznym wyjątkową rasę, posiadającą ogromną przewagę nad innymi narodami. Jest to słuszne i niesłuszne. Ich sukcesy na polu sportowym mają szereg źródeł, które rozpatrzymy kolejno.

TYP SZWEDZKI

Warunki geograficzne sprawiły, że naród szwedzki przez wieki żył i rozwijał się w dość znacznej izolacji, co sprzyjało ustaleniu się pewnego rasowo skrystalizowanego typu szwedzkiego. Dla obcego obserwatora jest rzucającą się w oczy „standaryzacja" typów w Szwecji, kobiecych i męskich. Dopływ obcej krwi był na przestrzeni wieków minimalny, i to przeważnie z krajów germańskich, rasowo pokrewnych. Dlatego w tłumie międzynarodowym łatwo jest poznać Szweda, jasnowłosego, smukłego, o jasnej cerze, jasnych oczach i opanowanych ruchach.

W ich surowym klimatycznie kraju, wśród skał i gęstych jodłowych borów, gdzie promień słoneczny jest rzadkim gościem — krew powolnie płynie w żyłach tubylca. Powolniejszy obieg krwi — to zdrowsze nerwy, to powolniejsze spalanie się organizmu, lecz równocześnie i powolniejszy proces myślowy i powolniejsza orientacja.

Wysoki wzrost i smukłość linii ciała — to pierwsze atuty w dziedzinie sportowej, to pierwszorzędny surowiec, który dzięki umiejętnemu wyrobieniu daje znakomity produkt. A trzeba przyznać, że pod względem „wyrabiania" surowca, to znaczy pod względem wychowania fizycznego — Szwedzi są naprawdę mistrzami.

Tak więc budowa ciała i kultura fizyczna dają Szwedowi duży potencjał sportowy. Ale sport, to nie tylko kondycja fizyczna. Sport w wielu gałęziach wymaga również inteligencji, szybkiej orientacji, bystrości obserwacji, zaradności itp. Na tym polu muszą jednak Szwedzi oddać pierwszeństwo innym narodom. Jeżeli zachowali względną czystość swej rasy i pierwszorzędne w związku z tym walory fizyczne, to czynnik orientacji na tym stracił. Jest to zjawisko naturalne dla narodów, żyjących w izolacji i nie starających się o świeży dopływ krwi.

WZOROWY TRYB ŻYCIA

Obok przyrodzonych warunków fizycznych, sprzyja u Szwedów rozwojowi ich kondycji tryb życia i dieta. Zdrowy system nerwowy chroni ich od pogoni za nadmiarem wrażeń. Nie znają tzw. szaleństw w zabawie czy w innych przeżyciach, nie emocjonują się zbytnio sprawami miłosnymi, politycznymi czy socjal[illegible] większe miasta szwedzkie [illegible] 10 ej wieczór uśpio[illegible] obliczone są na [illegible].

[illegible] problemy codziennego życia młodzieży znajdują proste i naturalne rozwiązanie. Odżywiają się Szwedzi — według naszego pojęcia — bardzo skromnie. Porcje są małe, spożycie mięsa i chleba niewielkie, natomiast jedzą dużo jarzyn, owoców i piją ogromne ilości mleka — wszystko zaprawione wysokokalorycznym cukrem. „Przeładowanie" żołądka jest w Szwecji pojęciem zupełnie nieznanym.

Spożycie alkoholu w tym kraju częściowej prohibicji jest niewielkie, co się zaś tyczy sportowców — ci w ogóle alkoholu nie używają.

Higiena życia znajduje swój wyraz również w warunkach mieszkaniowych. 75% izb mieszkalnych w Szwecji — to mieszkania nowoczesne, z łazienką, dużym dostępem powietrza i światła, domy buduje się w większości w otoczeniu drzew. Szwedzi ubierają się na ogół lekko. — Wśród mężczyzn futra są niemal nieznane, natomiast podczas mrozów mężczyźni noszą ciepłe podkoszulki. Alkostowska sportowa odzież szwedzka jest znana i noszona w całym świecie.

ZAKOCHANI W NATURZE

Na podkreślenie zasługuje u Szwedów ich pogoń za świeżem powietrzem. Miasta i miasteczka szwedzkie w lecie, w jesieni, na wiosnę lub w zimie, bez względu na pogodę, pustoszeją w sobotnie popołudnie.— Pociągami, statkami, samochodami, lub na rowerach, autobusami lub pieszo — kto tyw opuszcza mury miejskie i udaje się w lasy, w góry, nad liczne jeziora. W lasach i nad brzegami jezior ogromna ilość Szwedów posiada letnie wille lub drewniane domki, zwane „stugami", a kto tego nie ma — rozbija składany namiot. Podczas urlopu Szwed nie zostanie w mieście. Np. w letnich miesiącach liczba mieszkańców Sztokholmu spada o przeszło połowę!

Szwedzi kochają się w naturze. Ta miłość dla przyrody daje im nie tylko zadowolenie estetyczne, lecz w pierwszym rzędzie zdrowe powietrze — najlepszy środek przeciwko wielu chorobom. Serce i płuca—najważniejszy mechanizm sportowca, zasilany często w ciągu roku idealnie czystym powietrzem — przyczynia się do sprawności fizycznej Szweda.

Lecz najpotężniejszym czynnikiem dodatnim, podnoszącym szwedzką sprawność sportową na wysokie wyżyny, jest stosunek społeczeństwa do sportu i stosunek państwa do usportowienia społeczeństwa. O tym w następnej korespondencji.

Wit. Nowicki

Zła zabawa piłkarzy Francji

Futbol nie może być tylko zarobkiem

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

PARYŻ w październiku

JEDNĄ z czołowych drużyn francuskich CORT z Roubaix bawiła niedawno na Węgrzech. Zainkasowała tam w dwuch grach tuzin bramek i wróciła z nosem na kwintę. Ponieważ na Węgrzech nie goszczą często piłkarzy francuskich, więc też w Budapeszcie i okolicy wyobrażenie o umiejętnościach futbolu francuskiego nie będzie zbyt wielkie.

W ubiegłym roku wydarzyła się w Szwajcarii podobna historia. Marseille zostawiło tam 12 a Lille 7 bramek. A kluby te reprezentowały godność mistrza względnie zdobywcy pucharu! Nie lepiej spisało się również w Szwajcarii Sochaux i Racing paryski.

Coś w tym wszystkim nie zgadza się. Rezultaty Drużyny Narodowej Francji wskazują, że piłkarstwo francuskie wcale nie jest małowartościowe. Można by wprawdzie powołać się na przykład, że w wielu państwach zespół reprezentacyjny przewyższa umiejętnościami o wiele stopni drużyny klubowe i odwrotnie, ale w danym wypadku nie było by to trafne. Żadna z drużyn klubowych Szwajcarii nie jest lepsza o dwie klasy od najlepszych francuskich teamów.

Roubaix daje nam wytłumaczenie. Zespół pojechał na Węgry w pełnym sezonie, co równa się pięciu spotkaniom w ciągu dwunastu dni wliczając w to podróż! Jakże można w takiej sytuacji osiągnąć mistrzowską formę?

Mistrzostwa przeprowadzane w stylu angielskim i francuskim oznaczają zupełne uniemożliwienie gier towarzyskich. Gracze są przeciążeni i rezerwują swe energie na walki punktowe. Gdy wyjeżdżają po sezonie są zupełni wypompowani i myślą o odpoczynku a nie o walce!

Od wielu lat występy Anglików na kontynencie straciły całkowicie na wartości. Jest rzeczą ogólnie znaną, że ci „podróżnicy" nie reprezentują prawdziwego poziomu angielskiego piłkarstwa. Najprawdopodobniej — a raczej z całą pewnością — siła piłkarstwa angielskiego zmniejszyła się i zdecydowana przewaga nad Kontynentem należy do legendy, niemniej jednak nie obniżyła się ona tak bardzo, jak wynikało by to z występów gościnnych.

Ale Francuzi popełniają błąd psychologiczny. Na co może sobie wciąż jeszcze pozwolić Arsenal czy Tottenham, tego nie wolno robić Lille czy Marseille. Roubaix nie ma jeszcze prawa identyfikować się z Derby County. Są to zagadnienia absolutnej wartości piłkarskiej oraz tradycji.

Gościnne występy drużyn francuskich nie są pożądane, gdyż deprecjonują one wartość francuskiego futbolu. Nie głosimy wprawdzie zasady „zwyciężyć lub polec", ale nie można się też zgodzić na wyjazdowe „bimbanie sobie" ze wszystkiego. Istnieje jeszcze droga pośrednia między kompleksem mniejszości czy przejaskrwawionym nacjonalizmem a zrozumiałością czy brakiem wyczucia sportowego. I jeśli kluby zapraszające same nie rezygnują z tego gatunku „przeciwników", to jest rzeczą związków narodowych pilnować, by nie dyskredytowano lekkomyślnie opinii piłkarstwa danego kraju. Piłka nożna i sport są są przecież czymś więcej, niż — interesem zarobkowym!

Edgar



Andrejowa, doskonała miotaczka radziecka, która o klasę przewyższa nasze reprezentantki.
Foto Franckowiak — API

Skończyła się karencja!

Zarząd PZPN wystąpił w swoim czasie z projektem zniesienia karencji, która jest zgubną dla piłkarstwa. PZPN szeroko uzasadnił swoje stanowisko i wreszcie zdecydował się rozpisać referendum.

Okazuje się, że również okręgi zrozumiały, iż zbawienie nie leży bynajmniej w paragrafach kagańcowych i wypowiedziały się w większości swojej za zniesieniem paragrafu tamującego swobodniejszy dopływ utalentowanych sił.

Za zniesieniem karencji padło 232 głosy przeciw 19, wstrzymało 46.

Tak więc karencja, która od wielu lat straszyła w piłkarstwie polskim, zakończy swój niesławny żywot z dniem 15 grudnia.

Obowiązywać będą w tej chwili dawne przepisy, tj. w wypadku skreślenia zawodnik pauzować będzie maksymalnie jeden rok.

Nasz korespondent z Brukseli pisze:

Trzeba było dopuścić patałachów

aby załatać dziury w turnieju ciężkich

Bruksela, w końcu października

DOROCZNY turniej ciężkich wag w brukselskim „Cirque Royal" miał zgromadzić 16-tu czołowych zawodowych pięściarzy europejskich, niestety jednak nie wszyscy z zapowiadanych zgłosili się do tej imprezy. Brak pięściarzy włoskich, brytyjskich, i szwedzkich osłabił znacznie poziom turnieju i spowodował, że organizatorzy musieli w ostatniej chwili — dla wypełnienia programu przewidującego w pierwszej rundzie 8 spotkań po 6 rund — załatać luki kilkoma zawodnikami belgijskimi, których klasa absolutnie nie dorosła do pozostałych konkurentów.

W dniu otwarcia turnieju zebrali się na ringu przedstawiciele 11 narodowości. Mistrz Francji w wadze ciężkiej, zwycięzca wielu czołowych pięściarzy europejskich, triumfator tournée po Afryce Południowej — Stefan Olek jest głównym faworytem tegorocznego turnieju. W roku ubiegłym wróżono mu również pierwsze miejsce, został on jednak pobity przez olbrzyma austriackiego, Joe Weidina.

Olek występuje wprawdzie w barwach Francji z racji swego tytułu, ale wszyscy wiedzą, że jest on Polakiem, a prasa nazywa go „polono-francais".

W pierwszej rundzie Olek nie miał trudnego zadania. Spotkał się z Belgiem Scohy, cięższym od siebie o 11 kg. Scohy to jednak zawodnik dosyć jeszcze surowy, nic też dziwnego, że tak rutynowany zawodnik jak Olek — górował nad nim pod każdym względem. W pierwszej rundzie Olek wykazuje wyraźną przewagę i w świetnej ripoście na atak przeciwnika, rzuca go na sznury, gdzie zadaje mu szereg potężnych ciosów. W drugiej rundzie Olek jest zdecydowanym panem sytuacji. Szybki prawy Olka w szczękę zwala Scohy'ego definitywnie na deski i walka się kończy. Cios był tak celny, nokaut tak klasyczny, że trzeba było kilkunastu dobrych minut, żeby Belg powrócił do przytomności.

Inne wyniki: Brigotte (Francja — 86 kg) bije Behounka (CSR—88 kg) przez nokaut w pierwszej rundzie. Robert Eugene (Belgia — 93 kg) nokautuje w 1 r. swego rodaka Jacqmain (85 kg). Sieglr (Austria — 90 kg) wygrywa z Kleinem (Holandia — 100 kg) w 3-ej r. przez k. o. Wilde (mistrz Belgii — 101 kg) bije na punkty po 6 rundach Goulbali (Maroko — 85 kg). Paco Bueno (Hiszpania — 87 kg) zwycięża na punkty po 6 rundach Declerq (Belgia — 85 kg). Wilson (murzyn z USA — 82 kg) wygrywa przez nokaut w 2-ej rundzie ze Smartzem (80 kg). Nielsen (Dania — 95 kg) bije Gilberto (Belgia — 93 kg) przez poddanie się Belga w 2-ej rundzie.

Po pierwszej rundzie trudno jeszcze mówić o szansach poszczególnych zawodników. Podobał się bardzo wiedeńczyk Sieglr, który szczycił się nierozstrzygniętą walką z Joe Weidinem. Ponadto bardzo dobre wrażenie zrobił Duńczyk Nielsen, który będzie przeciwnikiem Olka w ćwierćfinale. Kto wie, czy walka ta nie zdecyduje o pierwszym miejscu. Ponadto wyróżnić trzeba jeszcze Wilsona i Paco Bueno, natomiast zawodnicy belgijscy ustępują zdecydowanie gościom zagranicznym — kto wie—czy po ćwierćfinałach turniej nie będzie rozgrywany już bez udziału zawodników lokalnych, będzie to z pewnością dużym „uderzeniem" dla organizatorów.

Losowanie ćwierćfinałów dało wynik następujący:

Robert Eugene (Belgia) — Paco Bueno (Hiszpania), Wilde (Belgia)—Sieglr (Austria), Wilson (USA) — Brigotte (Francja), Stefan Olek (Polska—Francja) — Nielsen (Dania).

K. D.

A w lutym — w Zakopanem

randez-vous narciarzy słowiańskich

KRAKÓW 27.X (Tel. wł.) — Zakopane wybraliśmy na miejsce Międzynarodowej Konferencji Narciarskiej — oświadczył dyrektor GUKF inż. Kuchar. Gdyż centrum zimowych sportów Polski ma wszelkie dane, by stać się ośrodkiem sportów zimowych Słowiańszczyzny i państw bałkańskich.

Pierwszą „generalną próbą" będą najbliższe międzynarodowe mistrzostwa Polski, których termin ustalono od 23 lutego do 3 marca. Już dziś wiadomo, że Czesi wyślą na te zawody liczną i najsilniejszą ekipę z olimpijczykami: Ponarem, Czarbarem i Nekwapilową.

W czasie obrad nadeszła do Zakopanego depesza od Węgrów, wyrażająca żal, że nie mogą wziąć udziału w konferencji i zapowiadająca liczny udział narciarzy węgierskich w lutym w Zakopanem. Mamy także przyrzeczenie zawodników bułgarskich, złożone przez bawiącego niedawno w Warszawie gen. Stoicewa. Z wypowiedzi przedstawicieli GUKF, dyr. Kuchara, mgr. Nawrockiego i inspektora Millera można mieć nadzieję, że uda się doprowadzić do skutku również udział narciarzy radzieckich.

Lutowa impreza zapowiada się więc pierwszorzędnie: Jej głównie poświęcono uwagę w czasie konferencji. Dokonano również inspekcji terenu i urządzeń narciarskich. Korzystając z pięknej pogody, odbyli goście czescy pieszą wycieczkę na Halę Kondratową. Towarzyszący im dr Boniecki oglądał prace przy remoncie nartostrady z Hali Goryczkowej do Kuźnic, która wskutek ostatniej powodzi uległa częściowemu zniszczeniu. Zwiedzona skocznia na Krokwi wprawiła Czechów w wielki zachwyt. Dr Jelinek skreślił, że równie wspaniałej skoczni narciarskiej nie widział w swoim życiu.

Na skoczni krokwieńskiej wykonano ostatnie przeróbki i adaptacje, zwiększające jej nośność. Przedstawiciele GUKF-u i PZN poświęcili również wiele czasu i uwagi sprawom urządzeń narciarskich w Krynicy i Szczyrku. Szczyrk będzie bowiem terenem narodowych mistrzostw narciarskich. Odbędą się one z początkiem lutego rp., lecz intensywna praca narciarzy rozpocznie się — o ile dopiszą warunki śnieżne — znacznie wcześniej. 10 grudna rb. przybędą do Polski, w myśl wzajemnego porozumienia polsko-czeskiego, insrtuktorzy czescy, podczas gdy nasi instruktorzy wyjadą do Czechosłowacji z końcem stycznia.

Piłkarze układają kalendarz

spotkań na przyszły rok

Znamy już pierwsze punkty programu międzynarodowego piłkarzy w przyszłym sezonie.

Zacznie się od Rumunii. Już 8-go maja odlecą piłkarze nasi do Bukaresztu. Równocześnie PZPN zaproponuje Rumunom przysłanie reprezentacji B do Polski.

19 czerwca zjedzie do Warszawy Dania, która w roku bież. brutalnie rozwiała nimb, otaczający piłkarzy naszych po meczu z Czechosłowacją.

Z Węgrami zmierzymy się znów na trzech frontach 10 lipca z tym, że pierwszy nasz garnitur wystąpi w Budapeszcie, drugi w Polsce, a juniorzy na Węgrzech.

Nie jest to naturalnie kompletny program, gdyż mamy jeszcze zobowiązania w stosunku do Norwegów i Szwedów. Być może, że Bułgaria wystąpi również z propozycją, nie mówiąc o CSR.

Wydaje nam się, że byłoby rzeczą bardzo wskazaną, by forsować obok spotkań głównych również spotkania drugich garniturów a przede wszystkim juniorów.

Można by z korzyścią dla sprawy zorganizować np. turniej juniorów z udziałem Polski, Węgier, CSR. Ograniczamy się tylko do tych trzech państw, gdyż turniej taki nie był specjalnie dochodowy, toteż trzeba wybrać uczestników na bliskiej trasie.

Przy okazji pozwolimy sobie przypomnieć p. wiceprez. Przeworskiemu, co słychać z projektem wielkiego międzynarodowego turnieju, który lansował przed kilkoma miesiącami i który miał by wszelkie szanse powodzenia.

Michalik lub Sznajder prowadzą CSR-Austria

Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej zwrócił się do PZPN z prośbą o wydelegowanie jednego z sędziów polskich do prowadzenia meczu międzypaństwowego Austria — Czechosłowacja w Bratysławie 31 bm.

Zasadniczo postanowiono wydelegować sędziego Michalika z Krakowa. O ile by p. Michalik nie zdołał załatwić na czas wszystkich formalności, wówczas wyjechał by mjr. Sznajder.

Fakt zapraszania polskich arbitrów na zawody międzynarodowe jest dla nas pochlebny i świadczy, że nasza „branża" sędziowska cieszy się większym mirem, niż... piłkarze.

RÓŻANKOWSKI I NA SKRZYDLE

KRAKÓW, (27.10. (tel. wł.). Skład napadu Cracovii na niedzielny mecz z Wisłą jest następujący od lewej: Różankowski I, Radoń, Poświat, Różankowski II, Szeliga.

Rożankowski I grał już na pozycji lewoskrzydłowego w czasie meczów teamu krakowsko - śląskiego w 1946 r. w Szkocji.

POLKA ULEGŁ ZŁAMANIU NOGI

POZNAŃ, (tel. wł.). Prawoskrzydłowy ZZK (Poznań) Polka doznał złamania nogi w czasie meczu mistrzowskiego ZZK — Legia, rozegranego ub. niedzieli w Warszawie.

Po założeniu opatrunku gipsowego, Polkę umieszczono w Szpitalu Kolejowym w Poznaniu Nie będzie on już brał udziału w tegorocznych spotkaniach ligowych.

NOWARA BYŁ CHORY NA ŻÓŁTACZKĘ

Nowara, przed niedawnym czasem przechodził żółtaczkę i przez dłuższy czas nie walczył, ani nie trenował.

Tak więc ewentualny jego start w meczu przeciwko Czechosłowacji może budzić poważne zastrzeżenia.

ŚLĄSK CHCE GRAĆ W GRUDNIU

Reprezentacja Łodzi ma w tym sezonie do rozegrania mecz o puchar Kałuży ze Śląskiem. Ślązacy zwrócili się z propozycją o przełożenie terminu tego meczu na 4 grudnia, w tym bowiem dniu Śląsk obchodzić będzie Święto Górnika (św. Barbary). Łodzianie ustosunkowali się pozytywnie do propozycji Ślązaków.

BILETY NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ ŚRODKOWĄ

Bilety na mecz bokserski Polska Środkowa — Czechosłowacja Środkowa, który odbędzie się w dniu 10 listopada w ujeżdżalni, będą już od dnia 3 listopada w przedsprzedaży.

Z Pragi do Warszawy

Czesi proponują jeden wyścig

KOSZYCE, 27.10. (tel. wł.) — Do Koszyc przybył na maraton redaktor Blecha z „Rude Pravo", które razem z „Głosem Ludu" organizowało wyścig kolarski WPW.

— W tym roku przystępujemy do organizacji wyścigu już bardzo wcześnie — mówi red. Blecha. — W listopadzie przyjedziemy do Warszawy na pierwszą konferencję. Będziemy proponowali, ażeby był tylko jeden wyścig, a nie dwa, jak to było w roku bieżącym. Chcemy zaproponować, aby w 1949 roku odbył się wyścig ze startem i metą w Pradze. W następnym zaś roku start i meta byłyby w Warszawie.

Odpowiedzi Redakcji

Wieczorek Mieczysław Gdynia. Koncepcja pańska przesunięcia Antkiewicza do wagi lekkiej jest słuszna. Po tej samej linii poszedł kapitan związkowy p. Derda. Omówienie składu podajemy na innym miejscu.

Te-Ka Warszawa — We Francji nie działa Polski Związek Kolarski. W sprawie części rowerowych radzimy zwrócić się do Polskiego Związku Kolarskiego — Warszawa, ul. Puławska 2.

Włodek Hermanowski Poznań — Sprawozdanie z interesującej Pana imprezy nie ukazało się niestety w naszym piśmie skutkiem popsucia się połączeń telefonicznych.

„Sokół" — Myli się Pan. Na reprodukowanym u nas zdjęciu widoczni są Ris i Ford, a nie Ford i Jany.

„Junior" Warszawa — Adres Polonii — al. Stalina 22, Legii — Łazienkowska 3. Oba te kluby opiekują się juniorami. Z książki radzimy na razie nie korzystać, a oprzeć się tylko na naukach z treningów.

Pismo Sportowe Z. M. P.
Redaguje Komitet
Redakcja:
Warszawa, Mokotowska 3
tel. 8.70-05, 8.70-81, 8.82-31
skrytka pocztowa 181
Administracja:
Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I—8005
tel. 8.71-12
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie .... zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Odbito w Drukarni Nr 2 „Robotnik"
B-67821